

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIĘDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI

Kraków, czwartek, 27 lipca 1939

Nr 205

„Dobrzy“ Niemcy i „źli“ hitlerowcy

Na temat stosunku Polski do dzisiejszych Niemiec toczyła się — i toczy — na łamach prasy polskiej swego rodzaju publiczna dyskusja: Jak się ma Polska zachować wobec agresji niemieckiej? Czy ma zwalczać Niemców, czy też także hitleryzm (jako „ideologię“)?

CZY Z NIEMCAMI MOŻNA WSPÓŁZYĆ?

Podobna wymiana zdań toczy się na łamach prasy francuskiej. Tam platforma i samo ujęcie problemu jest szersze i głębsze. Nie dzieli się zagadnienia między „dobrych“ Niemców i „złych“ hitlerowców, ale zmierniac do sedna sprawy, stawia się wprost pytanie: Czy z Niemcami w ogóle można współżyć?

De Kerillis, pisarz prawnicowy, nie posiada żadnych złudzeń, co do Niemców.

„Mylną jest teoria — pisze — o jakiejś dobrej czy złej Rzeszy. Doświadczenie wieków wykazało, iż tendencje tego społeczeństwa są niezmiennie. Nigdy nie liczyło się ono z jakimkolwiek skrupułami moralnymi. Nigdy nie dotrzymywało zawartych uroczyste paktów, nigdy nie troszczyło się o opinię świata. Podstępem i fałszem dochodzili jego przedstawiciele do władzy i potęgi. A raz ją osiągnąwszy, stosowali najbrutalniejsze metody względem swych sąsiadów. Społeczeństwo nie tylko nie stawiało oporu swym awanturniczemu kierownikom, ale przeciwnie, udzielało im całego poparcia.

Dlatego też liczenie na jakiegoś „dobrego Niemca“ jest całkowicie zawodne. Im wcześniej Europa pozbędzie się tych iluzji — tym lepiej dla jej rozwoju, spokoju i bezpieczeństwa. Z narodem awanturników, z narodem, który zatruwa życie świata, należy postępować tak, jak z człowiekiem anormalnym! Trzeba go unieszkodliwić“.

Leon Blum, b. premier francuski, w odpowiedzi na artykuł de Kerillisa oświadczył, iż wprowadzić w wielu punktach zgadza się z nim, ale odrzuca kategorycznie postulat zasadniczy, dotyczący podstaw duchowego ustroju społeczeństwa niemieckiego.

„Odmawianie jakichkolwiek wartości etycznych narodowi niemieckiemu — twierdzi Blum — teoria, głosząca niezmienną wrodzonych rzekomo instynktów jest niewłaściwa. Jest to bowiem rasizm, stosowany na odwrót“.

Porównawszy dzisiejszą Rzeszę do okrętu opanowanego przez piratów, Blum woła:

Są dwie Rzesze. Wierzmy w tę drugą, postępową i demokratyczną, której ideały zbliżone są do naszych. Dzisiaj musi się ona kryć ze swymi przekonaniem, dzisiaj reprezentują te drugie Niemcy tylko obozy koncentracyjne i wygnani na bruku Paryża i Londynu. Lecz bezpośrednio po wojnie, miała ona poparcie olbrzymiej większości narodu. W chwili dojścia do władzy hitleryzmu, grupowała ona jeszcze pod swymi sztandarami połowę ludności Niemiec. Nikt nie ma prawa wątpić w przyszłość tych drugich, wielkich i dobrych Niemiec...“

MIEDZY PRAKTYKĄ A TEORIĄ.

Umyślnie przytoczyliśmy głosy obydwóch przeciwników politycznych, by tym łatwiej przeprowadzić ich analizę.

Otóż niewątpliwie słusznym jest twierdzenie Kerillisa, iż tendencje narodu niemieckiego na przestrzeni wieków nie zmieniły się wcale. Słuszną jest uwaga, że Niemcy nigdy nie liczy-

li się z moralnością, nigdy nie dotrzymywali przyrzeczeń, że respektowali prawo tylko wtedy, gdy to przestrzeganie prawa przynosiło im korzyść. Dlatego my też nie liczymy na jakiegoś „dobrego Niemca“. I tak samo, jak de Kerillis, uważamy, że „amoralne“ to państwo trzeba w jakiś sposób unieszkodliwić, a raczej — nie wdając się w detale — zniszczyć jego chorobliwe aspiracje.

Z drugiej strony jednak nie możemy nie przyznać racji Blumowi. Faktycznie bowiem odmawianie narodowi niemieckiemu jakichkolwiek wartości etycznych, to objaw jakiegoś determinizmu niezgodnego z katolicką Nauką; byłby to objaw „rasizmu stosowanego na odwrót“ — jak się wyraził Blum.

Gdzież więc jest wyjście z tego dylematu? Błąd w rozumowaniu de Kerillisa i Bluma da się sprowadzić do jednej platformy. Teoretycznie Blum ma rację, praktycznie de Kerillis. Blum, opierając się na słusznej przesłance (że Niemcy nie są pozbawieni wartości moralnych) poczyniłby daleko idące koncesje na rzecz Nie-

miec. I byłby to błąd. Gdyż z przesłanki, iż Niemcy nie są pozbawieni wartości moralnych, nie wolno wysnuwać twierdzenia, że to, co obecnie czynią — i to co zawsze czynili — jest moralne i jako takie słuszne. Z drugiej strony konsekwentne przeprowadzenie postulatu de Kerillisa musiałoby doprowadzić do formalnego wyłączenia Niemców. Nawet sam de Kerillis nie przyłożyłby ręki do takiej „rzezi niewiniątek“.

NE POWTARZAĆ BŁĘDÓW.

Rekapitulując nasze uwagi twierdzimy, że aczkolwiek Niemcy nie są narodem wyzutym z wartości moralnych, to jednak jako społeczeństwo wykazują oni stałą tendencję do stosowania przemocy, czynienia gwałtów etc. i dlatego Europa powinna o nich myśleć à la Blum, a postępować à la de Kerillis. Wówczas nie powtórzy błędów, dzieląc jeden naród na „dobrych“ Niemców i „złych“ hitlerowców. Niemcy są — jak to twierdzi sam Hitler — jedne...

M. J.

Chcą wysiedlić około 2 mil. Czechów w głąb Rzeszy

Paryż, 26. VII. (PAT). „Petit Journal“ donosi z Pragi o rzekomym planie masowej deportacji Czechów, zorganizowanej przy udziale przedstawicieli wojska i Gestapo. Dziennik wymienia liczbę miliona 750 tysięcy mężczyzn, dodając następujące szczegóły: pierwsza strefa obejmująca Pragę, Pil-

zno, Morawską Ostrawę i Zagłębie Węglowe ma dostarczyć 750 tysięcy osób, pozostałe 4 strefy około miliona. 500 tysięcy Czechów ma być zatrudnionych w kopalni Ruhry, 250 tys. przy robotach drogowych, 200 tys. na roli.

—oOo—

Ziemia czeska dla Niemców z Tyrolu

Paryż, 26. VII. (PAT). Z Pragi donoszą, pomimo brutalnego ucisku fala nastrojów antyniemieckich w „Protektoracie“ wzmaga się. W licznych miejscowościach pozrywano obwieszczenia władz niemieckich. W związku z tym zarządzone ostre rewizje w mieszkaniach urzędników czeskich, podejrzanych o popieranie działalności antyniemieckiej.

Równocześnie podają, że w związku z repatriacją Niemców z Górnej Adygi, władze niemieckie zarządziły parcelację niektórych majątków czeskich dla 10 tysięcy wysiedlonych z Włoch Niemców. — M.in. ma być rozparcelowany wielki majątek ziemski Zidlochovice w południowych Morawach.

—oOo—

Troska Stanów Zjednoczonych o bezpieczeństwo Kanału Panamskiego

Waszyngton, 26. VII. (PAT). Senat ratyfikował traktat z republiką panamską, który przewiduje konsultację obu państw w wypadku ewentualnej agresji, która by zagroziła bezpieczeństwu repu-

bliki Panama, bądź też jej neutralności oraz bezpieczeństwu Kanału Panamskiego. Traktat ten został już ratyfikowany przez Panamę.

—oOo—

Labour Party domaga się skrócenia wakacji parlamentarnych

Londyn, 26. VII. (PAT). Korespondent agencji Havasa dowiadyuje się, że Labour Party ze względu na obecną sytuację zwrócić się ma do rządu

brytyjskiego o skrócenie wakacji parlamentarnych.

—oOo—

Przed rekonstrukcją rządu hiszpańskiego

Madryt, 26. VII. (PAT). Korespondent ag. Havasa donosi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać rekonstrukcji rządu hiszpańskiego. Ogłoszenia nowej listy gabinetu spodziewano się po ostatnim posiedzeniu rady ministrów, na którym sprawa

ta była jednym z tematów obrad. Z zapadnięciem decyzji w tej sprawie liczą się w tut. kołach poinformowanych podczas następnego posiedzenia rady ministrów.

—:oo:—

Ostra opozycja przeciw min. Serano Sunner

Paryż, 26. VII. (T). Ze wszystkich prowincji hiszpańskich nadchodzą tutaj wiadomości, iż sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii uległa ostatnio znacznemu naprężeniu. Koła wojskowe, monarchistyczne i katolickie

sprzeciwiły się kategorycznie mianowaniu dotychczasowego min. spr. wewn. Serano Sunnera na stanowisko prezydenta rady ministrów.

Według doniesień, które nadeszły dziś rano z Hiszpanii, zanosi się na generalną czystkę. Czystka ta obejmie prócz usuniętych już generałów Queipo de Llano, Yague oraz Solchaga, również innych, dobrze zasłużonych dla dzisiejszego reżimu. Usunięcie gen. Queipo de Llano zostało przyjęte wśród szerokich kół z niesłychanym zdumieniem, które z kolei przerodziło się w głębokie niezadowolone. Przeciwno usunięciu wymienionego generała zaprotestowała rada miejska Sewilli oraz cała prowincja Andaluzji. Telegram protestacyjny wysłał również arcybiskup Segura. Z Buenos Aires nadeszła do Paryża wiadomość, iż faktycznie gen. Queipo de Llano ma zostać tam ambasadorem rządu hiszpańskiego. Wstępne formalności zostały już przeprowadzone.

Nowi generałowie w niełasce

Londyn, 26. VII. (S). Według wiadomości, które tu dochodzą z Hiszpanii, gen. Solchaga, który przebywa obecnie w Burgos, został aresztowany. Na wieść o tym w Madrycie, Kordobie, Sewilli i innych miastach hiszpańskich doszło do groźnych demonstracji żołnierzy, którzy zamianifestowali swe oddanie aresztowanym generałom Queipo de Llano, Yague i Solchaga.

W niełasce znalazł się również gen. Aranda, który w wywiadzie udzielonym prasie portugalskiej zadeklarował się jako zwolennik współpracy z Francją i Anglią. Lista osób usuwanych ze sta-

nowisk objęła ponadto kilku dyrektorów wielkich dzienników madryckich.

Co się stanie z generałem Queipo de Llano?

Burgos, 26. VII. (PAT). Koresp. ag. Havasa donosi, że w pałacu Colon min. spraw zagran. Jordana przyjął dziś gen. Queipo de Llano. Rozmowa trwała 20 minut, po czym gen. Queipo de Llano powrócił do hotelu, w którym przebywa. O rozmowie tej nie wydano żadnego komunikatu, a gen. Jordana odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień na ten temat.

Stosunek do „osi“ przedmiotem rozgrywki

Paryż, 26. VII. (PAT). Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje obszernie sytuację polityczną w Hiszpanii. Jakkolwiek brak jest istotnych konkretnych informacji, dzienniki francuskie zgadzają się jednak, iż obecny kryzys wewnętrzno-polityczny w Hiszpanii rozpoczął się w chwili ostatniej wizyty min. Ciano i że główną przyczyną kryzysu jest osoba ministra spraw wewnętrznych Serrano Sunera. Z komentarzy dzienników francuskich wynika więc, iż w tej chwili główną przyczyną rozgrywki, jaka się toczy wyraźnie między kołami wojskowymi a kołami „Falangi“, jest sprawa dalszego kierunku hiszpańskiej polityki zagranicznej, a przede wszystkim stosunku do Włoch. „Journal des Débats“ pisze, że Włochy popędziły w Hiszpanii

błąd, podobnie jak uprzednio w Jugosławii,

gdzie nadmierny nacisk wywierany na oddanego im premiera Stojadinowicza, stał się przyczyną jego upadku.

Jak daleko sięgają ustępstwa Anglii na Dalekim Wschodzie?

Londyn, 26. VII. (S). Według deklaracji Chamberlaina w Izbie Gmin pełna formuła porozumienia japońsko-angielskiego, osiągniętego w Tokio, brzmi następująco:

„Rząd J. K. M. w pełni uznaje obecną sytuację w Chinach, gdzie toczą się działania wojenne na szerszą skalę i stwierdza, że dopóki trwać będzie ten stan rzeczy, wojska japońskie w Chinach mają specjalne wymagania, celem zapewnienia swego własnego bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego na obszarach, znajdujących się pod ich kontrolą oraz, że muszą one tłumić wszelkie działania lub przyczyny, które bądź stanowią bądź przeszkodę dla sił japońskich, bądź okażą się korzystne dla ich wroga. Rząd J. K. M. nie ma zamiaru ułatwiać jakichkolwiek działań, lub zarządzeń przeszkadzających osiągnięciu powyżej wymienionych celów przez wojska japońskie i skorzysta z okazji, aby potwierdzić swą politykę w tym względzie przez wyraźne wskazanie władzom i oficjalnym czynnikom brytyjskim w Chinach, aby powstrzymały się od wszelkiego tego rodzaju działań lub zarządzeń“.

Analogiczną deklarację złożył w Izbie Lordów lord Halifax, dodając jeszcze co następuje: „W toku rozmów, które doprowadziły do porozumienia na podstawie obecnej formuły, uzgodniono pomiędzy japońskim ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem brytyjskim, że:

1) Rząd japoński nie ma bynajmniej zamiaru uniemożliwiania rządowi brytyjskiemu czynienia uwag co do jakichkolwiek spraw mogących wyniknąć.

2) Rząd brytyjski stwierdza wyraźnie, że według jego poglądów formuła ta w żadnym stopniu nie wpływa na stanowisko i zobowiązania innych mocarstw. Obie strony uznały ten punkt widzenia za oczywisty.

3) Ambasador brytyjski zwrócił uwagę rządu japońskiego na ogromną doniosłość zaprzestania przez prasę japońską rekryminacji i przesadnych roszczeń, które jedynie mogą przesądzić w sposób ujemny rezultaty rokowań o lokalnych zagadnieniach, o które obecnie chodzi.

4) Ambasador brytyjski uczynił bardzo stanowcze przedstawienie na temat agitacji antybrytyjskiej i oczekiwać należy, że w wyniku porozumienia obecnie osiągniętego agitacja ta zostanie przerwana. Premier japoński oświadczył miał, że rząd japoński obecnie wobec ustalenia swej polityki będzie w stanie opanować agitację, nie będącą w zgodzie z polityką rządu“.

Terrorysty Irlandzcy planowali zamach na gmach parlamentu

Londyn, 26. VII. (PAT). „Scotland Yard“ wykrył plany terrorystów irlandzkiej Armii Republikańskiej, z których wynika, iż w czasie od 5 do 7 sierpnia planowane było wykonanie licznych zamachów w Londynie i na prowincji. M. in. terrorysty irlandzcy, jak wynika ze znalezionych dokumentów, zamierzali dokonać zamachu na parlament. Władze policyjne przedsięwzięły jak najsurowsze środki ostrożności.

—:oo:—

Nowy dowódca floty Dalekiego Wschodu

Szanghaj, 26. VII. (PAT). Wiceadmirał Hart objął stanowisko dowódcy floty Stanów Zjednoczonych na wodach azjatyckich. Wiceadmirał



S. P.

Książd Kanonik Jan Wnękwicz

emerytowany katecheta, jubilat
w Nowym Sączu,

zaopatrzony św. Sakramentami zasnął
w Panu dnia 26 lipca b. r. w 86 roku
życia a 53 kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się we czwartek o godz. 5-tej po południu, a pogrzeb w piątek 28 lipca br. o godz. 9-tej rano, o czym zawiadamiają

KSIEŻA NOWOSĄDECCY.

Owacje na cześć marsz. Petain

Paryż, 26. VII. (P). Marszałek Petain, ambasador francuski w Hiszpanii, odwiedził dziś rano obóz uchodźców hiszpańskich w Barcares, gdzie przebywa około 86.000 osób.

Podkreślić należy, jako fakt charakterystyczny dla nastrojów ludności hiszpańskiej, że w czasie swego pobytu w Burgos i San Sebastian marsz. Petain był przedmiotem gorących, spontanicznych owacji.

Wzmocniona czujność przeciwlotnicza na wybrzeżach Anglii

Londyn, 26. VII. (PAT). „Daily Mail“ donosi, że zarządzone zostały wzmoczone stan pogotowia brytyjskich sił powietrznych na wschodnim wybrzeżu Anglii. Zarządzenie to spowodowane zostało przez wielokrotnie podejmowane w ostatnich tygodniach loty niemieckich samolotów wojskowych, docierających do brzegów Anglii na odległość mniejszą, niż 3 mile. Samoloty te dokonują swych lotów pojedynczo lub grupami na znacznej wysokości, przekraczając dozwoloną granicę wód terytorialnych. M. in. dokonane zostały takie przeloty nad ujściem Tamizy i Humber.

Goering zwiedził lotniska nad Morzem Północnym

Berlin, 26. VII. (PAT). Marsz. Goering w towarzystwie wyższych dowódców lotnictwa niemieckiego dokonał we wtorek inspekcji lotniska w Munkmarsch i miejscowych formacji lotniczych na wyspie Sylt (Morze Północne). Zwiedził też lotnisko w Rantum, posiadające specjalne baseny dla wodnopłatowców.

Program gabinetu Colijna

Haga, 26. VII. (PAT). Nowy gabinet prem. Colijna został we wtorek zaprzysiężony. Następnie przedstawił się on parlamentowi. W wygłoszonym przemówieniu prem. Colijn wskazał, że rząd dążyć będzie do decentralizacji i do prowadzenia zdrowej gospodarki finansowej, poza tym zwalczać będzie bezrobocie i wzmocni obronę morską Indyj Holenderskich. Dyskusję nad expose premiera odroczone do środy.

Według dalszych informacji prem. Colijn przejmie czasowe funkcje ministra spraw gospodarczych de Vooya, który obejmie swój postereunek dopiero w połowie sierpnia br.

Gielda warszawska

Warszawa, 26. VII. (Tel.). Dewizy: Holandia 285.20, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 20.50, Gdańsk 100.25—99.75, Londyn 24.92, Nowy Jork 5.32 kab., Paryż 14.11, Zurich kupno 120.05.

Pożyczki: 3 proc. inwestycyjna I em. 75, II em. 74; 4 proc. dolarowa 39, 4 proc. konsolidacyjna 61, 4 proc. wewnętrzna 66.50, 5 proc. konwersyjna 65.

Akcje: Bank Polski 107.25, Ostrowiec 78.25, Habermusch 57.50.

Hart, który otrzymał równocześnie rangę admirała, jest następcą admirała Yarmetla, przeniesionego na inne stanowisko.

U kresu rokowań moskiewskich

Chamberlain zapowiada sojusz wojskowy z Sowietami

Londyn, 26. VII. (PAT). Odpowiadając na interpelację posła Mandera i Daltona w sprawie rokowań angielsko-sowieckich premier Chamberlain oświadczył, iż ubiegłej nocy wysłano nowe instrukcje do brytyjskiego ambasadora w Moskwie.

Mam nadzieję, powiedział Chamberlain, iż będę mógł uczynić oświadczenie w początkach przyszłego tygodnia.

Na zapytanie Daltona, czy do Moskwy mają udać się oficerowie brytyjscy armii lądowej i marynarki, by nawiązać rozmowy pomiędzy sztabami premier odpowiedział: posłaliśmy pewne instrukcje brytyjskiemu ambasadorowi Seetsowi, ale dotychczas nie wiem jaki był ich skutek.

Na zapytanie Mandera, czy rząd francuski również zamierza wysłać misję wojskową do Moskwy, Chamberlain odpowiedział: nie mogę odpowiadać za rząd francuski, ale mogę zapewnić, iż oba rządy brytyjski i francuski działają w jak najzupełniejszej współpracy.

Generał Ironside na czele delegacji wojskowej

Londyn, 26. VII. (S). W związku z oświadczeniem prem. Chamberlaina w Izbie Gmin w sprawie

ew. rozmów sztabowych angielsko-sowieckich kursują tutaj uporcezywe pogłoski, że na czele dele-

gacji brytyjskiej uda się do Moskwy gen. Ironside.

Kto stanie na czele delegacji francuskiej jeszcze nie wiadomo. Pogłoski jakoby miał wyjechać gen. Gamelin, uważane są tutaj za pozbawione wszelkich podstaw.

Pułk. Koc opuszcza Londyn

Londyn, 26. VII. (S). Pułkownik Koc opuszcza Londyn w najbliższych dniach, pozostawiając dyrektora Domaniewskiego, celem przeprowadzenia rozmów o ustaleniu warunków technicznych umowy o kredytach towarowych.

Muszanow nie wytargował pożyczki w Anglii

Warszawa, 26. VII. — „Daily Express“ przynosi wiadomość, że przewodniczący parlamentu bułgarskiego Muszanow opuścił Londyn z pustymi rękoma. Rząd angielski odmówił udzielenia pożyczki i popierania pretensji Bułgarii w Dobrudży.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Lublanie

Lublana, 26. VII. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 6 po poł. w katedrze lublańskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji otwarcia prac Kongresu Eucharystycznego. Kazanie z tej okazji wygłosił Biskup lublański dr Grzegorz Rozman. Wieczorem w wielkiej sali „Unionu“ miało miejsce publiczne zebranie, na którym jako pierwszy przemawiał minister w stanie spoczynku Leonid Pitanič, przewodniczący komitetu organizacyjnego Kongresu Eucharystycznego oraz kan. Fryderyk Mack z Luksemburga.

Legat papieski ks. Kardynał Prymas Hlond przybywa do Lublany 28 b. m.

„Bleriot przerzucił niewidzialny most pomiędzy dwoma narodami“

Londyn, 26. VII. (PAT). W związku z przypadającą trzydziestą rocznicą przelotu Bleriota nad Kanałem La Manche, towarzystwo brytyjsko-francuskie wydało bankiet, na którym francuski minister lotnictwa Guy La Chambre wygłosił przemówienie.

Po złożeniu hołdu pamięci Bleriota podkreślił braterstwo broni lotnictwa francuskiego i angielskiego oraz oświadczył,

„że ogólna produkcja samolotów fabryk francuskich i angielskich jest na poziomie produkcji lotniczej państwa, które narzuciło ludzkości rujnujący wyścig zbrojeń. Produkcja francusko-brytyjska może być w każdej chwili podwojona, jeżeli tylko zajdzie ku temu potrzeba“.

Po francuskim ministrze lotnictwa zabrał głos brytyjski minister sir Kingsley Wood. W przemówieniu swym podkreślił on szczególnie ścisłą współpracę francuskich i brytyjskich sił powietrznych. Nawiązując do lotów ćwiczebnych samolotów brytyjskich nad terytorium francuskim, wyraził życzenie, aby z kolei samoloty francuskie dokonały lotów nad Anglią. Sir Kingsley Wood oświadczył dalej, iż we wtorek po południu odbył z min. Guy La Chambre rozmowę, w której uczestniczyli najbliżsi współpracownicy obu ministrów i która doprowadziła do pomyślnych wyników. Przemówienie swe zakończył minister wyrazami hołdu dla Bleriota, który przerzucił niewidzialny most między dwoma narodami.

Od Administracji

W związku z wyjazdami wakacyjnymi zawiadamiamy P. T. Czytelników, że każdorazową zmianę adresu załatwiamy bezpłatnie.

Admin. „GŁOSU NARODU“

W czym imieniu działał Hudson

Co chciała City londyńska ofiarować Hitlerowi?

Paryż, 26. VII. (T). Rozmowa Wohltat—Hudson uważana jest w kołach paryskich za incydent, niemniej opinia paryska w dalszym ciągu żywo się tą sprawą interesuje. Korespondent berliński „Figaro“ donosi, iż nie jest prawdą, jakoby p. Wohltat poczynił Hudsonowi jakoweś sugestie, natomiast propozycje te wysunęła londyńska City. Propozycje te dają się streścić do trzech punktów:

1) Pomoc finansowa dla Rzeszy pod warunkiem, iż przed podjęciem rokowań o kredyty, Hitler zmieni nastawienie polityki zagranicznej.

2) Anglia przedyskutuje z rządem niemieckim sprawę ew. zwrotu niemieckich kolonij, względ-

nie dostępu do źródeł surowcowych.

3) Anglia, Francja i Niemcy zastanowią się nad podziałem świata na trzy strefy pod kątem widzenia interesów przemysłowych. Słusznie w Paryżu zauważają,

iż City nie mogłaby w żadnym wypadku poczynić podobnych sugestij, gdyby nie było jej znane przedtem stanowisko rządu brytyjskiego.

W konkluzji więc uważa się, iż cała rozmowa Wohltat—Hudson była inspirowana z jednej strony przez rząd niemiecki, a z drugiej przez Hitlera.

Ponowne zdementowanie w Izbie Gmin fantastycznego „planu“ Hudsona

Londyn, 26. VII. (PAT). Sprawa fantastycznego planu pożyczki dla Niemiec, która stanowiła przedmiot rozmowy min. Hudsona z dyr. Wohltatem, wywołała dziś w Izbie Gmin ponowną interpelację, skierowaną pod adresem min. handlu Stanleya przez posła Hendersona z Labour Party. Henderson zapytał, czy dyr. Wohltat odbywał jakiegokolwiek rozmowy w min. handlu i czy zamierzone jest w wyniku jego wizyty podjęcie znowu rokowań handlowych między przedstawicielami brytyjskich przemysłów a grupą niemiecką, która by-

ła zawieszona wskutek wydarzeń w marcu. Minister handlu Stanley odpowiedział:

żaden urzędnik min. handlu, urzędu handlu zagranicznego, lub urzędu kredytów eksportowych nie spotkał się z dyr. Wohltatem. Co się tyczy rokowań handlowych, to sytuacja jest w dalszym ciągu taka, jaka wytworzyła się po wydarzeniach marcowych, a mianowicie wobec sytuacji politycznej rozmowy musiały ulec zawieszeniu.

Chiny wierzą, że Anglia ich nie opuści

Czungking, 26. VII. (PAT). Chiński minister spr. zagr. Wuang-Huei oświadczył korespondentowi Havasa, że polityka wobec W. Brytanii nie ulegnie zmianie. Minister wskazał poza tym, że w układzie brytyjsko-japońskim przewidziane zostały zarządzenia przeciwko antyjapońskiej działalności Chińczyków, natomiast nie wspomina się o wystąpieniach terrorystycznych przeciwko Chinom. Min. Wuanczung Huei na zakończenie nawiązał do oświadczenia Czang-Kai-Szeka, iż W. Brytania we własnym interesie nie może opuścić Chin.

Mandżukuo organizuje obronę przeciwlotniczą

Tokio, 26. VII. (PAT). Agencja Domei donosi z Hsingking, iż na skutek częstych raidów samolotów sowieckich rząd Mandżukuo wprowadzić ma w życie przepisy ustawy o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Władze wojskowe wydały proklamację, wzywającą ludność cywilną do współpracy w dziele jak najskuteczniejszej organizacji obrony przed ewentualnymi atakami lotnictwa nieprzyjacielskiego.

Stany Zjedn. nie zmieniają stanowiska wobec Japonii

Waszyngton, 26. VII. (PAT). Sekretarz stanu Hull oświadczył, iż rząd japoński zakomunikował mu tekst układu angielsko-japońskiego. Cordell Hull stwierdził, iż stanowisko Stanów Zjednoczonych pozostaje bez zmiany od początku konfliktu japońsko-chińskiego.

Nie ma przeszkód w dalszych rozmowach tokijskich

Tokio, 26. VII. (PAT). Czwarte plenarne posiedzenie angielsko-japońskiej konferencji odbyło się dzisiaj po południu. Następne posiedzenie odbędzie się jutro rano. Komunikat wydany przez japońskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, iż omówiono szereg spraw związanych z utrzymaniem ładu i pokoju w Tientsinie. Znaczną część punktów całkowicie uzgodniono, pozostałe będą rozpatrzone na posiedzeniu jutrzejszym.

Jak Niemcy zdobywają Gdańsk

Metoda zastraszenia, aczkolwiek Niemcy nadal nią operują, zastosowana do Polski, nie przyniosła im żadnych rezultatów. Dlatego postanowili użyć innych środków. Słusznie zauważa „Times“, iż „rzecznik niemiecki usiłuje przerzucić odpowiedzialność za jakiegokolwiek trudności w Gdańsku na Polskę“. Ponieważ takich trudności z natury rzeczy nie ma, Niemcy wytwarzają je w sposób sztuczny. Nie trzeba było czekać długo. Świat zauważył, że nagle pokrycie guldena zostało w ostatnich

Wiadomości z kraju

Ks. Metropolita Sapieha w Swarzewie

Do Swarzewa przybył ostatnio ks. Metropolita Adam Sapieha. Po świątyni oprowadził dostojnego gościa ks. radca Pronobis, proboszcz swarzewski, który odsłonił w głównym ołtarzu cudowną statuetkę, przed którą dłuższy czas w kornej modlitwie zatopił się ks. Metropolita. Następnie wpisał się do złotej księgi świątyni i zainteresował się odnowionym niedawno obrazem z XVII-go stulecia, wyobrażającym brzeg morza polskiego i fłoty polską rybacką.

Celnicy gdańscy ostrzelali bojówkę hitlerowską

Podana we wtorek w sensacyjnej formie przez prasę gdańską wiadomość o tym, iż oddział polskiej straży granicznej przekroczył granicę gdańską i w odległości 1 km od granicy natknął się na patrol gdańskich urzędników celnych, do którego dał szereg strzałów, okazała się zwykłym bluffem. Rzeczony oddział polski był po prostu oddziałem bojówki narodowo-socjalistycznej S. A., który nie rozpoznany przez patrol celników gdańskich i odwrotnie nie rozpoznając ich, rozpoczął ogień z karabinów, a następnie wycofał się w głąb lasu. Fakt ten wywołał w Gdańsku powszechną wesołość.

Burze w całym kraju

We wtorek w godzinach popołudniowych przeszła nad Warszawą niezwykle silna nawałnica, połączona z wyładowaniami atmosferycznymi, która trwała blisko cztery godziny. Rzadko spotykane długotrwałe fale deszczu spowodowały szereg zalewów domów niżej położonych na przedmieściu stolicy. Najbardziej ucierpieli mieszkańcy suteryn, którym woda wlewała się niekiedy do pokoi. Silne opady spowodowały również szereg strat w ogrodnictwie hodowlanym.

Również nad Poznaniem przeciągnęła kilkakrotnie burza, połączona z piorunami i silną ulewą. Woda zalała w licznych domach piwnice, niżej położone mieszkania oraz ulice, na których kanały nie zdołały pochłonąć nagromadzonych wód deszczowych.

Straż pożarna interweniowała w szeregu wypadkach, usuwając wodę z mieszkań.

Burza nie ominęła Kielecczyny. W powiecie kieleckim od uderzeń piorunów wybuchło kilka-

miesiącach zmniejszone. Równocześnie ukryte rezerwy zostały znacznie powiększone. Jeśli proces ten będzie trwał nadal, to wystąpią wyraźne trudności finansowe, na mocy których może być zastosowane zaproszenie do Berlina o szybką pomoc.

Po tej uwerturze do gdańskiej opery, oficjalny organ niemieckiej propagandy — „Völkischer Beobachter“ — odsłonił wątek planowanej zakulisowej gry. Pod tytułem „Jak Polska oszukuje Gdańsk“, w sążnistym artykule „V. B.“ stara się dowieść przede wszystkim, że „dostosowanie się Gdańska do niskiej stopy życiowej w Polsce jest niemożliwe“, i dalej, że „różne szykany ze strony Polski skierowane pod adresem Gdańska, wpływają niekorzystnie na jego rozwój i byt“.

Wysunąwszy te dwa twierdzenia, „V. B.“ „udowodnia“ w czym tkwi zło tego smutnego obecnie stanu faktycznego, w jakim się rzekomo Gdańsk znajduje. A więc na pierwszy ogień Wisła: „Przed wojną, chociaż płynęła ona aż przez 3 kraje, był na niej jednak większy ruch towarowy, jak obecnie, gdy jest w całości polską rzeką. Widocznie Polska nie chce zajmować się poważnie ani Wisłą, ani Gdańskiem“.

Następnie „V. B.“ rzuca kalumnie na Polskę, że „złamała (!) Traktat Wersalski z czerwca 1919

naście pożarów, skutkiem czego spłonął m. in. młyn, kilka domów mieszkalnych oraz kilkanaście stodoł, napełnionych częściowo zbożem. We wsiach Zuków, Ryków, Sulistrowice, Korzyce, Pogroszyn, Koryciska i Zawady w powiecie radomskim, szalejący huragan zniszczył ogółem 90 zabudowań gospodarskich wraz z domami mieszkalnymi oraz budującą się szkołą powszechną. Walące się belki ciężko zraniły dwie osoby, a kilka łęej. Ponadto w jednym z gospodarstw waląca się obora zabiła 4 krowy. Straty są bardzo znaczne.

Ruch graniczny polsko-słowacki

W ubiegłym tygodniu toczyły się w Zakopanem pod przewodnictwem wicestarosty nowotarskiego mgra Wrońskiego, z udziałem starostów granicznych powiatów słowackich obrady w sprawie ruchu granicznego (gospodarczego) na pograniczu powiatu nowotarskiego i sąsiednich słowackich powiatów. W wyniku obrad ustalono oprócz istniejących dróg celnych i punktów przejściowych także punkty gospodarcze, przez które zainteresowana ludność pogranicznych powiatów polskich i słowackich będzie mogła w celach gospodarczych przekraczać granicę na podstawie przepustek w lecie od godz. 4 względnie 6 do 21, a w zimie między godz. 7 a 19. Przepustki będą z ważnością na 1 rok kalendarzowy. Legitymacje zasadniczo będą zaopatrywane w fotografię właściciela. Przepustki stałe i jednorazowe uprawniają do pobytu po drugiej stronie granicy przez trzy dni. Właściciel przepustki stałej, pragnący zatrzymać się po drugiej stronie dłużej niż 3 dni, musi zgłosić swój pobyt najbliższemu organom ochrony granicy. Poza tym omawiano zagadnienie ruchu turystycznego, przy czym wyrażono życzenie, by dążyć do jak najszybszego zawązania umowy turystycznej między Polską a Słowacją.

z córeczką po ulicach Serajewa. Od razu wydało mi się, że

sz służba bezpieczeństwa była za słaba ilościowo.

Widziałem, jak ulicą przejeżdżał samochód z dostojnymi gośćmi. Na stopniu stał człowiek, co sprawiało wrażenie, jak gdyby był ewentualną ochroną dla arcyksięcia. Po zamachu odnaleziono mnie przy stoliku w kawiarni. Udałem się natychmiast do biura, dokąd jednocześnie sprowadzono skrwawionego Principa. Oświadczył bez wahania:

„Dokonałem zamachu, gdyż następca tronu reprezentuje imperializm Habsburgów, który dławi życie narodowe południowych Słowian“.

Natychmiast rozpocząłem śledztwo — opowiada dalej Pfeffer — a gdy w kilka dni później spisek odkryty został w całości, nastąpiło wielkie poruszenie opinii publicznej. Do Serajewa przybył osobiście dr Fryderyk Wiesner, ówczesny szef rządu wiedeńskiego. Postępy mojej pracy musiały się wydawać zbyt powolnymi, skoro otrzymałem z Wiednia taki rozkaz:

„Przyspieszyć zakończenie śledztwa, gdyż Serbia ma otrzymać ultimatum“.

Wreszcie udało mi się zmusić do mówienia Triwko Gamescha, jednego z członków tajnej organi-

zacji. Torturowany przez policję, nie otworzył ust. Przede mną zeznał, że w Serajewie schowana była jeszcze jedna bomba. Była to wielka sensacja... Podczas śledztwa żyłem w odosobnieniu i pod kontrolą policji, która w pełnym uzbrojeniu towarzyszyła mi w samochodzie z mieszkania do urzędu. Wybuch wojny zbliżał się, ale dokładny termin zależał od wyników śledztwa.

Na długo przed jego ukończeniem plan zaatakowania Serbii był już opracowany we Wiedniu. Tekst ultimatum zreagowano z góry. Pracowałem więc w atmosferze pełnej napięcia. Pewnego dnia wręczono mi w biurze list z Rosji. — Otworzyłem natychmiast i nagle poczułem duszącą woń, która wydzielala się z papieru listowego. Skończyło się tylko na mdłościach. Ekspertyza wykazała, że papier przesycony był trującym preparatem, również tajemniczym jak nadawca listu. A tymczasem Princip nie udzielał żadnych wyjaśnień. Gdy już wiedziliśmy wszystko, opuścił tylko głowę. Pod koniec zaś procesu oświadczył w imieniu wszystkich oskarżonych: „Nie żałujemy naszego czynu“!

Opowiadającego i dziennikarza otaczają straszne cienie; dwu ofiar zamachu i 10 milionów poległych... (mn).

Piszący te słowa, utrzymuje stosunki z obywatelami „Wolnego Miasta“. Za załatwienie sprawy, zamiast rachunku otrzymałem z Gdańska błagalny list o paczkę żywnościową „mit Geflügel“, gdyż tego tam dostać nie można. Sądźmy, że polska stopa życiowa, chętnie przypadłaby do gustu gdańszczanom... Zaś składy, magazyny i spichrze, iż rzekomo świecą pustkami, świadczyłyby tylko o jednej prawdzie, że:

Gdańsk bez Polski nie może istnieć.

Niemcy takich warunków rozwojowych, jakie Gdańsk znalazł na gruncie polskim i w oparciu o polskie zaplecze, nie są w stanie nigdy dostarczyć.

Zgodnie z przewidywaniami angielskich polityków, Niemcy szukają dosłownie „dziury na całym“. W sprawie Gdańska stosują wszystkie możliwe „pokojowe“ metody. Jedną z nich jest przytoczony wyżej przykład urabiania odpowiedniej opinii sugerującej na prawo i lewo same kłamstwa na temat rzekomej ruiny Gdańska spowodowanej przez Polskę.

Na takich i tym podobnych „bombach“ hitlerowskich znamy się dobrze. Podobna propaganda, dla zamydlenia oczu opinii publicznej świata a usprawiedliwienie swej zaborczości, szła podczas nagonki na Sudety. Sapięnti sat!!!

T. Kallt.

Wspomnienia o zamachu w Serajewie

Dużo jest jeszcze w Serajewie osób, które były naoczniymi świadkami zamachu z 28 czerwca 1914 roku. Ci wszyscy przypominają sobie, że śledztwo w sprawie Principa prowadził sędzia Leon Pfeffer. Od wyników jego pracy — zdawało się wówczas — zależały losy Europy. Pfeffer miał wówczas 37 lat, był urzędnikiem sumiennym, czynnym i energicznym. Monarchia austro-węgierska, w imieniu której działał, rozpadła się w proch po 5 latach od pamiętnych dni czerwcowych, a na prędcę sklecony tybinał ludowy skazał na śmierć b. sędziego śledczego. Musiał uciekać z kraju przed gniewem ludu. Obecnie odnalazł go w małym miasteczku Karlovac jeden z dziennikarzy francuskich. Pfeffer, bez marynarki, pracował w ogródku. Rozmowa napotykała na trudności, gdyż b. sędzia jest dziś prawie zupełnie głuchy.

— Mam spokojne sumienie — oświadczył. Zawsze spełniałem obowiązki aż do końca. Nawet, jeśli to było nie wygodne... Nie mam nic do ukrycia. W dniu zamachu — opowiada — spacerowałem

**ZDROWA
KUCHNIA****WYMAGA ZDROWYCH PRZYPRAW. TRWAŁOŚĆ MARYNAT I ICH
NIESZKODLIWOŚĆ DLA ZDROWIA ZAPEWNIĄ BEZBAKTERYJNY,
CZYSTY, TRWAŁY, TANI OCET Z ESENCJI OCTOWEJ 80%, WYROBU****ZAKŁ. CHEM.
GRODZISK
RAK NA BUTELECZCE**

Bestialska walka hitlerowców z katolikami w Niemczech

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Berlin, w lipcu.

O tym co się dzieje obecnie z młodzieżą niemiecką, w szczególności katolicką, opowiadali mi księża z południowych Niemiec, co następuje:

Wszystkie organizacje katolickie, poza ściśle kościelnymi — jak bractwa — zostały zakazane. Stowarzyszenia młodzieży katolickiej zostały rozwiązane, za to istnieje przymus należenia do Hitlerjugend.

W obozach pracy, Arbeitslager, specjalne godziny są przeznaczone na wykłady o światopoglądzie — Weltanschauungslehren. — Oprócz wyjaśniania i zachwalania teorii hitlerowskich, można się tam dowiedzieć o najnowszych odkryciach historycznych, nazistowskich uczonych, np. że Jezuci (założeni jak wiemy w r. 1540), namówili Karola W. (768—814), do Saxen — Mord, ścięcia 4500 buntowniczych, pogańskich Saksonów. — Część młodzieży wierzy tym rewelacjom, zwłaszcza bezkrytyczni chłopcy z małych miasteczek są podatnym materiałem, wielkomiejskie andrusy są zbyt cwane, by się dać nabrać, chłopcy synowie zaś, są twardzi w swych przekonaniach.

Oto charakterystyczny obrazek: Przed jedzeniem, zamiast modlitwy, chłopcy muszą powiedzieć z pamięci jakiś cytat z pism Hitlera, lub innych fi-

lozofów rasy. Jeden chłopiec ze wsi, gdy przyszła nań kolej powiedział: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat posiadał, a na duszy swojej szkodę poniósł”. — „Nie więcej ośle nie umiesz?” Owszem umiem jeszcze więcej zdań z Ewangelii. — Ukarano go pozbawieniem prawa zabierania głosu. Jednak pewna część młodzieży katolickiej, a nawet kleryków i bractw zakonnych, zostaje stracona dla Kościoła w tych obozach pracy. Owe Weltanschauungslehren, godzinami codziennie trwające namawiania do odstępstwa, kuszenia wszelkiego rodzaju — wywierają ujemny wpływ na słabsze jednostki. Za to w pozostałych wiara się hartuje i obecni nauczyciele światopoglądu hitlerowskiego są bardzo ostrożni, gdy mają wśród słuchaczy bractw zakonnych, lub seminarzystów.

W Niemczech nauczanie religii w szkołach jest zakazane. Szkoły zakonne zamknięte. Nauka katechizmu odbywa się tylko w kościołach.

W pewnej wiosce niedaleko Passau (Passawy), w czasie takiej lekcji religii w kościele, rozległ się okrzyk: „Heil Hitler”. Uczynił to jeden z chłopaków podmówiony przez nauczyciela wiejskiego,

(wszyscy nauczyciele są, lub muszą być agentami partii). Wikary, wykładający katechizm, kazał chłopakowi być cicho, ten wrzasnął jeszcze głośniej. Wtedy ksiądz uderzył awnturniczego hitlerowca. Tej samej nocy, przed wikarówkę zajechało auto ciężarowe pełne S. A. (Sturm Abtailing), całkowicie zdemolowali mieszkanie, pokrajano obicia na meblach, potłuczono obrazy, szkło, wikarego pobito do utraty przytomności i zabrano do szpitala... więziennego. — Proboszcza również aresztowano, lecz po pewnym czasie zwolniono... Co do księdza wikarego, to uznano, że jest mu potrzebna dłuższa kuracja w szpitalu więziennym.

Na zakończenie charakterystyczny szczegół. — Mieszkańcom wioski zabronili mówić, że to SA zrobili, pod karą. Zagrożono obozem koncentracyjnym, jeżeli pisną, choć słowo, że to zrobili hitlerowcy. W gazetach ogłoszono, że oburzona na wikarego ludność dokonała samosądu! O fakcie tym, opowiadał mi kolega wikarego, na własne oczy widział na wikarówce skutki „spontanicznego” odruchu oburzonej opinii publicznej.

B. N. B.

Z szerokiego świata

Bestialskie pobicie kapłana czeskiego przez Gestapo

Z kół kościelnych Pragi nadeszły wiadomości o niezwykle barbarzyńskim znęcaniu się tajnej policji niemieckiej nad dziekanem m. Kladna, ks. kanonikiem Souczkiem. Jak wiadomo, po bójce robotników czeskich z żołnierzami niemieckimi w Kladnie został aresztowany burmistrz tego miasta, który po ciężkim pobiciu zmarł w szpitalu. Drugą osobą, nad którą Gestapo wywarło swą zemstę, był dziekan Kladna, ks. kanonik Souczek. Zawieszany do biura policji ks. Souczek został przez agentów Gestapo po prostu zmasakrowany,

wybito mu oko i wszystkie zęby.

Tak nieludzko skatowanego kapłana wywieziono następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Władze kościelne złożyły protest na ręce protektora Czech i Moraw, jak dotychczas bez odpowiedzi i skutku.

Niewesołe stosunki w niemieckich obozach pracy

Kępno, 26. VII. Na odcinku granicznym Bralin koło Kępna przez granicę przekroczyło 2 Niemców 21-letni Hoffman z Kolonii i 19-letni Kirchner z Dueseldorfu. Obaj zbiegli z obozu pracy w Schleise z powodu fatalnego wyżywienia, przeciążenia pracą (od 5 rano do 10 wieczór z przerwą obiadową) i złego traktowania.

Millionowe zarobki polskiego adwokata w Ameryce

Prasa polska w Chicago donosi, że adwokat K. B. Czarnecki, który wygrał proces o odszkodowanie 800.000 dol. w imieniu wynalazcy Dillinga, którego praw patentowych na maszyny do czyszczenia ulic nadużyło miasto Milwaukee — otrzymał jako honorarium 50.000 dol. Podobne procesy w imieniu Dillinga, mec. Czarnecki prowadzi będzie jeszcze przeciw 40-tu miastom, w czym od samego miasta Chicago żądać będzie odszkodowania w sumie 7 milionów dol.

Częściowy stan oblężenia w Iraku

Rząd Iraku rozciągnął stan oblężenia na okręgi Sındzar i Szaikhan, w okolicy Mossulu. Zarządzenia te mają na celu oczyszczenie kraju z agitatorów, których 150-ciu zostało już przekazanych sądom wojskowym.

Lotnicze ćwiczenia francusko-angielskie

Bombowce angielskie „bombardują” Francję

240 bombowców brytyjskich z załogą, liczącą przeszło tysiąc osób w trzydziestą rocznicę słynnego przelotu Bleriota nad Kanałem La Manche, po raz trzeci z rzędu zjawili się nad Francją. Był to najliczniejszy udział samolotów brytyjskich w locie poza granicami W. Brytanii. „Nalotowi” temu nadano jak najbardziej realistyczny charakter. Władze francuskie zupełnie nie wiedziały o terminie nalotu, a lotnicy francuscy, obserwatorzy, radiotelegrafisci i obsługa dział przeciwlotniczych, których zadaniem było odeprzeć atak, znajdowali się od 24 godzin w ostrym pogotowiu. Dopiero, gdy pierwsze samoloty brytyjskie ukazały się nad brzegami Francji, dano sygnał alarmu i działa francuskie rozpoczęły ostrzeliwanie „najeźdźców”, a samoloty myśliwskie wyleciały na spotkanie nieprzyjaciela.

Bombowce brytyjskie leciały w 4 oddzielnych rzutach. W skład pierwszego wchodziły lekkie bombowce typu Blenheim w liczbie 60 maszyn. Samoloty te wyleciały o godz. 8 rano, mając za zadanie przebycie w ciągu trzech godzin 800 mil. Drugi rzut stanowiły trzy grupy bojowych bombowców w liczbie przeszło 50, które przeleciały ok. 900 mil, pokrywając północną i środkową Francję. Trzeci rzut stanowiły najcięższe bombowce typu Wellington i wreszcie 4 bombowce typu Hampden. Każdy z rzutów składał się z oddzielnych grup, liczących przeszło 15 samolotów, przy czym każda z grup miała za zadanie dotrzeć do innego miejsca. Samoloty lecące z szybkością 300 mil na godzinę, na wys. od 1.000 do 1.500 m. obniżyły lot nad większymi miastami francuskimi, na których ulicach zbierały się tłumy widzów, obserwujących z emocją walki powietrzne, jakie rozgrywały się między

bombowcami brytyjskimi, a atakującymi je myśliwskimi samolotami francuskimi.

W rajdzie oprócz lekkich i najszybszych bombowców typu Blenheim i najcięższych bombowców Wellington, które brały już udział w poprzednich lotach nad Francją, uczestniczyły również trzy nowe typy bombowców brytyjskich, jak ciężkie bombowce Whitley, średnio ciężkie Hampden i średnie bombowce bojowe t. zw. Battle. Podczas gdy w poprzednich lotach piloci brytyjscy otrzymali rozkazy w zapieczętowanych kopertach, tym razem rozkazy wydała główna komenda lotnictwa brytyjskiego przez radio. Zmieniono również skład personalny załogi samolotów, tak, iż nie wielu lotników, którzy brali udział w poprzednich lotach, uczestniczyło w dzisiejszym. Powiększono również znacznie granicę zasięgu samolotów.

Tworzyły one tym razem olbrzymi trójkąt, obejmujący cztery piąte Francji.

Kierunki lotów poszczególnych grup samolotów prowadziły nad Paryżem, Lyonem, nad południowy koniec Zatoki Biskajskiej i nad Zatoką Lionską, przy czym najcięższe bombowce, lecące nad Zat. Biskajską i Lionską, miały do przelecenia tam i z powrotem 1.600 mil w czasie ok. 8 godzin. Lekkie bombowce, które przebyły swoje dystanse 300 mil w ciągu trzech godzin, powróciły do swoich baz angielskich już ok. 11 przed południem, jeszcze przed odlotem ostatnich grup ciężkich bombowców.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie prenumeraty.

Ataki komunistów na Ojca św.

Grono posłów parlamentu francuskiego wniosło ostatnio interpelację do rządu, żądając ukroczenia ataków pism komunistycznych przeciwko Ojcu św. Komuniści, niezadowoleni z akcji pokojowej Papieża, od kilku tygodni rozpoczęli nieprzebierającą w środkach kampanię przeciwko Stolicy Apostolskiej i Piusowi XII.

Komuniści — jak zaznaczają interpelanci — pragną wybuchu wojny światowej nie dlatego, aby poskromić zaborczość Trzeciej Rzeszy i apetyt Hitlera na cudzą własność, ale, aby z okazji

wojny wywołać rewolucję światową, a co za tym idzie, przeprowadzić ustrój sowiecki w krajach Europy. To jest główny cel akcji komunistycznej, kierowanej z Moskwy, której podwójna gra jest aż nazbyt widoczna przy okazji rokowań ostatnich o pakt angielsko-sowiecki.

Posłowie żądają od władz francuskich energicznych środków przeciwko agitacji komunistycznej, szkodliwej dla narodu i znieważającej jego uczucia religijne. (KAP).

Pireneje przestały istnieć

Nowa faza walk wewnętrznych w Hiszpanii

Pireneje były przez długi czas granicą nie tylko fizyczną, ale i duchową. Głośne było powiedzenie francuskie o prawdzie, która obowiązuje z tej strony tych gór, a przestaje nią być po stronie przeciwnej. Odrębny charakter polityczny, kulturalny i społeczny Hiszpanii, związany z właściwościami narodu hiszpańskiego i ziemi, na której żyje, spotęgował się jeszcze z chwilą, gdy Hiszpania przestała być mocarstwem o znaczeniu światowym, gdy straciła olbrzymią większość swoich kolonii. Z tą chwilą

Hiszpania poczęła być na marginesie najważniejszych wydarzeń dziejowych. Nie dotarły do niej fale, ani Wielkiej Rewolucji francuskiej, ani znacznie późniejszej wojny światowej.

Ale równocześnie w głębi duszy hiszpańskiej poczęła się rodzić tęsknota do większej aktywności. Wiatry obcych wpływów poczęły sobie równie torować drogę poprzez Pireneje i wiać z krajów zamorskich. Dyktatura Primo de Riveri była pomniejszonym i osłabionym wydaniem dyktatury faszystowskiej, a na opozycji lewicowej znać było wyraźne wpływy lewicy francuskiej. Zarówno dyktatura Primo de Riveri, której zakończeniem nie faktycznym, ale logicznym był upadek monarchii, okres republiki, a wreszcie rozpoczynająca się era „restauracji“, o której zresztą niewiadomo dokładnie, w jakim będzie zmiernym kierunku — stanowią etapy prowizoryczne, nie są jesz-

cze rozwiązaniem nekających Hiszpanię problemów i wskazaniem drogi, wiodącej w przyszłość.

Najnowsze dzieje Hiszpanii pełne są paradoksów. Wojna domowa nie była właściwie w pełni domową, gdyż po obu stronach działały wpływy i siły zagraniczne. Obozy przeciwstawiające się sobie w ten sposób tak skrajny, iż przelano morze krwi, były znacznie bardziej płynne i miotane wewnętrznymi sprzecznościami w kwestiach ideologii i programu, niżby to zrazu można było przypuszczać.

Sprzecznościom w obozie lewicowym między komunistami a anarchistami, między radykałami a umiarkowanymi odpowiadał po drugiej stronie frontu

antagonizm między faszystowską Falangą a monarchistami i karlistami.

Zdarzały się wypadki, w których zdawało się, że poprzez przepaść wojny domowej przerzucony zostanie most. Wystąpienie b. prezydenta Cortezów, Juliana Besteiro i gen. Miaja przeciw komunistom zdawało się zapowiadać taką ewolucję, która jednak nie doszła do skutku. Obóz gen. Franco zwyciężył, ale zaraz po zwycięstwie okazało się, że nie jest on jednolity, a wszystkie sprzeczności, cała komplikacja programów wewnętrznych i wpływów zagranicznych zaciążyła na jego spoiści.

Obca pomoc domaga się zapłaty we wpływach ekonomicznych i politycznych. Gen. Franco

próbując opierać się tym żądaniom, akcentuje odrębne interesy Hiszpanii i niezależność jej polityki, ale stanowisko jego wobec dotychczasowych sojuszników nie jest łatwe, a wpływy faszystowskie i hitlerowskie w Falandze, na której się opiera, są bardzo znaczne. Tym się tłumaczą rozdźwięki wewnętrzne w obozie gen. Franco, które w końcu doprowadziły do jawnego konfliktu, do usunięcia dwu spośród najbardziej znanych dowódców z czasów wojny domowej, generałów Queipo del Llano i Yague. Mówi się w danym wypadku o opozycji czy buncie żywiołów konserwatywnych, monarchistycznych, wojskowych, ale trudno tu nie zauważyć, że

jest to reakcja w imię niezależności narodowej, w imię samodzielności polityki hiszpańskiej przeciw wpływom zewnętrznym.

Związanie się z osią Berlin—Rzym oznaczałoby dla Hiszpanii uzależnienie się od czynników od niej silniejszych. Ewolucja polityki faszystowskiej, która stała się cieniem hitlerowskiej, może tu stanowić przykład odstraszający.

Równocześnie na horyzoncie dziejowym rysują się możliwości światowych konfliktów. Związanie się z osią mogłoby pociągnąć za sobą udział w Hiszpanii w rozgrywkach, które jej nie dotyczą bezpośrednio, które mogłyby ją narazić na niczym nieuzasadnione ryzyko. W takim momencie pokrewieństwa i sympatii, które wyrosły na tle ustrojowym, schodzą na drugi plan. Widać to na przykładzie łagodnej zresztą dyktatury portugalskiej, która z powrotem zbliża się coraz bardziej do Anglii i oddaje pod jej opiekę.

Ostatnie wypadki w Hiszpanii, konflikty wewnętrzne, które wybuchły w obozie gen. Franco, świadczą, że istotne problemy jej życia wewnętrznego nie zostały jeszcze rozwiązane. Spośród nich wysuwa się na front: zagwarantowanie Hiszpanii niezależności zewnętrznej, zdobycie z powrotem należnego jej na świecie samodzielnego stanowiska.

M. K.

Kino „PROMIEN“ T. S. L. ul. Podwale 6. Tel. 124-26.

wyświetla od czwartku dnia 27 27 lipca b. r. Film o fascynującej treści, reżyserii genialnego G. W. Pabsta

„NIEWOLNICA SZANGHAJU“

W rolach głównych: Christ Mardeyn, W. Inkisznow, L. Jouvet

oraz wznawiamy przemilną komedię polską

„DWIE JOASIE“

Role główne: J. Smosarska, L. Szczepańska, Brodniewicz, Znicz i t. d.

PORANKI: W sobotę o g. 3 po południu. W niedzielę o g. 10 12 i 3 po południu, z pow. filmów.

Przegląd prasy

Lekkomyślność granicząca z obłędem

Sprawa — czy też afera — Hudson—Wohltat poruszyła całą Europę. Prasa polska zareagowała — jak dotychczas — z dużą dozą powściągliwości. Z większą gorliwością niż przekonaniem dzienniki polskie starają się „incydent londyński“ sprowadzić do roli mało ważnego zagadnienia. Ale nawet te pisma, które łagodnie obeszły się z min. Hudsonem odczuwają potrzebę dosadniejszych określeń. Publicysta „Czasu“ — dajmy mu pierwsze — pisze:

„Ustalając w rozmowie z dyrektorem Wohltatem tak głośny dzisiaj projekt pokojowy minister Hudson rozumował logicznie. Jego błąd polegał na tym, że było to rozumowanie abstrakcyjne, teoretyczne, i że wskutek tego koncentrując całą swoją uwagę na danych obiektywnych nie uwzględnił on czynników subiektywnych, zapominając, z jakim dyskutuje kontrahentem. A właśnie subiektywne cechy tego kontrahenta sprawiają, że w dzisiejszych przynajmniej warunkach realizacja powyższego projektu byłaby lekkomyślnością graniczącą z obłędem.

Próba wbicia klina

„Warszawski Dziennik Narodowy“ również z dużą dozą wyrozumiałości omawia niedoszłą transakcję — „kupna pokoju“. Hudsonowi — zdaniem tego pisma — podsunęto projekt w istocie zrodzony w Berlinie. Ze się Hudson na tym nie połapał i „podrzutka“ przygarnął, świadczy to o małym wyrobieniu politycznym Hudsona. Czymże jednak kierował się Berlin inicjując rozmowy Hudson—Wohltat?

„Rzesza — słusznie zauważa „W. Dz. N.“ — przede wszystkim zabiega o to, aby „bariera bezpieczeństwa“ została jak najszybciej zniszczona. Najłatwiejszym sposobem dopięcia tego celu byłoby zaaranżowanie jakiejś szerokiej negocjacji o mglistych przesłankach i rozładowanie w niekończącej się gadaninie dyplomatycznej woli narodów zagrożonych. Negocjacje taką w każdej chwili można było zakończyć za pomocą faktów dokonanych, w razie zaś daleko posuniętej łatwowierności kontrahentów, dostać nawet uprzednio na sfinansowanie tych faktów potrzebne środki“.

Na zakończenie „W. Dz. N.“ wyraża przekonanie, iż intryga niemiecka została przejrzana w Anglii, sparaliżowana i odrzucona. My tej pewności nie posiadamy.

Chamberlain wiedział

„Słowo“ w depezy swojego londyńskiego korespondenta na ten sam temat stwierdza, iż

„Jest rzeczą pewną, że inicjatywa tej rozmowy wyszła od strony niemieckiej za wiedzą tutejszej ambasady Rzeszy nie mniej, że rozmowa została podjęta ze strony angielskiej za wiedzą premiera Chamberlaina, chociaż nie lorda Halifaxa.

Pomimo niewątpliwego fiaska trzeba tę rozmowę traktować jako bardzo nieśmiałą i nawet niezręczną próbę zbadania, czy nawiązanie rozmów angielsko-niemieckich byłoby możliwe

Wydaje się to w tej chwili może nieco przedwczesne, ale jest to jednak pierwsza jaskółka, świadcząca, że Hitler pragnąłby może wycofać się ze swej dotychczasowej pozycji szantażu wojennego i przejść na pozycję negocjacyjną.

W każdym razie jest to przynajmniej oznaką, że kanclerz waha się co do taktyki, którą powinien stosować, że dalej żadnej decyzji dotąd nie powziął i że stara się wybadać teren wszechstronnie.

Fakt, że Chamberlain zatrzymuje ministra Hudsona w rządzie, świadczy, że premier nie odrzuca myśli rozmowy z Rzeszą“.

Pieniędzmi się nie rozbraja

Na zakończenie posłuchajmy co na ten temat pisze „Dziennik Powszechny“:

„Już raz udało się Anglii i Ameryce odwrócić od Europy niebezpieczeństwo chaosu. Dzięki kredytom zagranicznym Niemcy weimarskie odbudowały się po wojnie i żyły przez jakiś czas nie zakłócając niczyjego spokoju. Obecnie trzeba w podobny sposób zapewnić bezpieczeństwo osobiste hitleryzmowi, a tym samym i Europie.

Przy pomocy takich argumentów dr Wohltat usiłował zdyskontować w Londynie „sytuację bez wyjścia“. Z propagandowego punktu widzenia wysiłki te zostały uwiecznione niezgorszym wynikiem.

Olbrzymia pożyczka wzmogłaby przecież potęgę Niemiec nieskończenie. Przystawienie gospodarki na produkcję pokojową byłoby tylko odnowieniem podniszczonego przemysłu niemieckiego i odbudową handlu. Pożyczka przyniosłaby Hitlerowi największe z jego dotychczasowych zwycięstw. Pieniędzmi nigdy jeszcze nie udało się nikogo rozbroić, pienezdzmi można tylko uzbrajać...

Dr Wohltat wrócił do domu bez miliarda, dumny jednak niewątpliwie, że udało mu się podrzucić bombę propagandową rękami brytyjskiego ministra.

Pieniędzmi się nie rozbraja. „Złote kule“ angielskie mogłyby niedługo zwrócić się przeciwko Anglii. Już nieraz tak bywało, choćby z samymi Niemcami.

—oOo—

NOWOŚCI!

Bocheński J. M.: Główne zadanie inteligencji w świetle uchwał Synodu Plenarnego	Zł —.80
Briemle T. X.: Kazania pomisyjne z dodaniem kilku przemówień do Misjonarzy na konkluzji	„ 1.—
Górski K.: Autobiografia mistyczna M. Teresy od Jezusa Karm. Bosej (Anny Marii Marchockiej) 1603—1652	„ 8.—
Św. Teresa od Jezusa: Życie napisane przez Nią samą, cz. I/II	„ 7.—
Wetmański L. X. Bp: Miłosierdzie. Konferencje wygłoszone na zebraniach Stow. Pań Miłosierdzia w Płocku	„ 3.—

poleca:

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 13

Ku czci K. H. Rostworowskiego

(jt) Ostatni numer tygodnika „Prosto z mostu“ poświęcony jest w całości pamięci Karola Huberta Rostworowskiego. Otwiera go piękny szkic pióra Ks. Rektora Konstantego Michalskiego: „Rostworowski jako pisarz religijny“. Wewnątrz znajdziemy m. in. interesujący artykuł ks. J. Popieła T. J. „Rostworowski jako człowiek“, studium Mariana Piechala „O liryce Rostworowskiego“, oraz kilka ciekawych listów Rostworowskiego do wielkiego aktora Ludwika Solaskiego, z którym wiązała Rostworowskiego serdeczna przyjaźń.

Z głębokiego szkicu ks. Michalskiego warto przytoczyć kilka fragmentów.

Pisze ks. Michalski, że od początku twórczości nurtowały Rostworowskiego zagadnienia religijne, choć nie od razu trafił na właściwą drogę:

„Odkąd Rostworowski zaczął się w poezji wypowiadać, nie odstępował ani na chwilę od zagadnienia: człowiek i Bóg, idąc razem z tymi, co ze św. Augustynem powtarzali: Boga i człowieka poznać pragnemy, Deum et animam. Zagadnienie komplikowało się, bo w drogę wchodziło ludzkie cierpienie, cierpienie ciała i duszy, myśli i serca, nuda i zniechęcenie, przesyta i różnego rodzaju głody. Chodziło to niespokojne serce, inquietum cor, po wszystkich rozłogach bytu, zapędzało się do wszystkich szkół starych i nowych myślicieli“.

Idąc tak przez swoją „drogę krzyżową“ tak bowiem nazywał Rostworowski swój pochód do Boga, znalazł on jednak prawdziwy spokój:

„Inquietum cor, własne serce poety już się uspokoiło na końcu drogi krzyżowej i odtąd innego źródła szczęścia ponad Boga szukać nie będzie, a tylko wyczuje i zrozumie tych, co jeszcze idą na własnych krzyżowych drogach, zrozumie jednostki i całe grupy społeczne. Przed i po Via crucis był Rostworowski pisarzem religijnym choć inaczej tu, inaczej tam. Tam Boga szukał i walczył, czuł i cierpiał, szukał i prosił, — w pacierzach prosił o wiarę; tu Boga posiadał i z Niego brał najwyższą swą radość, tu chciał Boga dawać każdemu, chciał Go wprowadzać w duszę jednostek i wszelkich grup społecznych w przekonaniu, że inaczej na podłożu świata poleje się wszędzie bratnia i synowska krew“.

Podkreśla Ks. Michalski szczególne, pełne pietyzmu podejście wielkiego poety do osoby Chrystusa:

„Nie wiem, czy którykolwiek dramaturg chrześcijański, nie wyłączając Calderona, po-

trafił okazać tyle subtelności, kiedy chodzi o osobę Chrystusa. Nigdzie Go nie wprowadza na scenę, zawsze tylko wskazuje, że jest blisko, że jest za drzwiami zamkniętymi. Kiedy w Judaszu z Kariotu zebrali się już wszyscy apostołowie w Włocławku, Chrystus jeszcze nie wchodzi“.

Wreszcie niezmiernie głębokie są uwagi, którymi Ks. Michalski kończy swój szkic:

„Nawrócenie Psichariego uważał za symbol reakcji młodego pokolenia przeciwko starym sceptykom, przeciwko tym, którzy nie odmierzają dystansu między swoją lichotą a Bogiem. Podobali mu się „Giganci“ Majdańskiego, gdyż widział w nich nowe pokolenie, które chce budować i żyć z własnego, wewnętrznego heroizmu, chce szanować i wielbić każdą wielkość, każdą włość i nieskończoną Bożą.“

Podobali mu się „Giganci“, bo sam pragnął światu udowodnić, że w spojrzeniu religijnym nic nie maleje, lecz wszystko rośnie, rośnie wielkość i małość, dobro i zło, piękno i brzydota, dola i niedola w toczących się dziejach ludzkich. Weźmy do rąk Zmartwychwstanie, przeczytajmy z niego dialog między przywódcą a wieszczem, a zobaczymy, że żadna wielkość, wynoszona przez przywódcę po same gwiazdy, nie maleje, nie ginie w oczach wieszca, do których się dostała religijna oześć dla Boga. Nie maleje wielkość, stworzona własnym wysiłkiem, lecz zyskuje nowy wymiar, wymiar metafizyczny, sięgający w nieskończoność, ilekroć zjawi się w świetle religijnym. Naród i państwo i cała Polska rośnie mocą naszą i Bożą, rośnie bogactwo i praca, rosną zagadnienia moralne do wyżyn tragizmu. Drżał Rostworowski na myśl, że mogłaby zgasnąć w ludzkim oku zdolność do spojrzenia religijnego na wielkość, bo wówczas mogłyby się zacząć straszne dni. Drżał na tę myśl, bo przeczuwał, że wówczas, z wielkich zagadnień zginie wielkość, zginie wielkość zagadnień społecznych i narodowych, a zostanie tylko po drodze rozlana na podłogę krew, bratnia krew. Nie dokończył swego poematu o rewolucji francuskiej, musiał się ograniczyć do Czarnego Marszu, ale wyznał w jednym z artykułów, o czym marzył, do czego dążył. Był przekonany, że jeżeli zgaśnie religijne spojrzenie na świat, wiejska Izba Szywałowej rozwali się i obejmie całą ziemię, a na podłogę poleje się synowska, bratnia krew, której żadne szczytki nie wymyją, bo synowska i bratnia“.

Walka z katolicyzmem w „Protektoracie“

Oficjalnie na terytorium „Protektoratu“ Czech i Moraw nie istnieje ta walka z religią — zwłaszcza z katolicyzmem — którą tak odznacza się Trzecia Rzesza. Nie brak jednak faktów, stwierdzających, że

prześladowanie faktycznie już się rozpoczęło.

Represje stosowane przeciw katolikom w większości wypadków osłania się motywami politycznymi, aby — na razie przynajmniej — nie dawać powodu do oskarżeń, iż w „Protektoracie“ prócz powodu innych wolności, nie ma także wolności sumienia.

Władze „Protektoratu“ boją się własnego cienia i we wszystkim dopatrują się jeśli nie „rewolucji“, to co najmniej wrogich sobie demonstracji. Znanym jest fakt utrudnień — aż do wnoszenia zapór z drutu kolczastego — zastosowanych w czerwcu br., gdy z Moraw szły tradycyjne pielgrzymki na odpust w uroczystość św. Antoniego w kościele na terenie Polski, oraz aresztowanie tych, zarówno mężczyzn jak i kobiet, którzy w odpuście uczestniczyli. Pielgrzymkę pobożną uznano za wykroczenie, a uczestnictwo w odpuście za „udział w manifestacji antyniemieckiej“. — Dla władców „Protektoratu“ w ogóle każde większe zebranie jest „wrogą manifestacją“. Dlatego zakazano imprez sportowych, jako „mogących być okazją do wrogich wystąpień“, dlatego zakazano uroczystości poświęcenia w kościele św. Ludomirów w Pradze sztandaru pewnej organizacji katolickiej, dlatego wreszcie wydano rozporządzenie zabraniające odbywania nawet uroczystości ściśle religijnych na wolnym powietrzu. Naród czeski wyciąga stąd należyte wnioski i coraz lepiej rozu-

mie, że patriotyzm istotnie ma silne oparcie w religii.

Katolicyzm staje się jednocześnie wyrazem przywiązania do tradycji narodowej, do minionej przeszłości, do utraconej wolności.

W. znacznym stopniu na wzbudzenie tej świadomości wpływa także i ten fakt, że kapłani katolicy niejednokrotnie są ofiarami specjalnych represyj nieproszonych „opiekunów“ Protektoratu. Po znanych wypadkach w Kładnie jako jednego z pierwszych uwięziono w charakterze zakladnika miejscowego proboszcza, w Litowiu na Morawach aresztowano proboszcza ks. Horaka, gdyż dopuścił do patriotycznych demonstracji na cmentarzu. Jeśli w kościele lud zaśpiewa patriotyczną pieśń religijną, proboszcz a często i jego wikary, wędrują do aresztu a nawet

obożu koncentracyjnego.

Niedawno „uznano“, że ks. Metody Zavoral, opat słynnego klasztoru premonstratensów na Strahowie w Pradze, „ze względu na swój wiek i stan zdrowia“ nie powinien dalej spełniać dotychczasowych funkcji i zaproponowano mu wybór koadiutora. — Oczywiście szło tu o sparaliżowanie wpływów ks. Zavorala, który należy nie tylko do wybitnych członków duchowieństwa czeskiego, ale także odgrywa poważną rolę w życiu politycznym, jako gorący patriota i czołowy przedstawiciel ruchu narodowego. Wobec tych szyszan — a zapewne i szeregu innych — ks. Zavoral zrzekł się swej opakiej godności. Wielu księży czeskich już obecnie musi szukać przytułku poza granicami własnego kraju, wytworzone tam warunki nie

pozwalają im bowiem nawet na pełnienie zwykłych funkcji duszpasterskich.

Tymczasem naród czeski coraz silniej dokumentuje swoje przywiązanie do wiary. Nigdy pielgrzymki do miejsc świętych nie były tak liczne, jak w roku bieżącym. Ostatnio np. w uroczystościach mariańskich na Svatej Horze w Czechach wzięło udział 20 tysięcy pielgrzymów, a w morawskim Svatym Hostynie nawet 30 tysięcy. Jest rzeczą znamieną, że w manifestacjach religijnych czeskich często biorą udział również miejscowi Niemcy. Tak np. w Komarowie, przedmieściu Brna, dość licznie zamieszkałym przez Niemców, gdzie istniał tradycyjny zwyczaj odprawiania procesji Bożego Ciała częściowo po czesku, częściowo po niemiecku, gdy w roku bieżącym wydano nakaz odbywania tego nabożeństwa wyłącznie po niemiecku, nikt z ludności na nie się nie zjawił, wszyscy natomiast, Czesi i Niemcy, w manifestacyjnej procesji udali się do odległej o kilka kilometrów wsi podmiejskiej, gdzie odbywała się procesja czeska.

Wzbudza to widocznie niepokój wśród „opiekunów“, bowiem praskie biuro prasowe ostrzega Czechów, aby uroczystości i świąt religijnych nie wyzyskiwano dla manifestacji patriotycznych, prasie katolickiej zaś wyraźnie zagrożono „interwencją“ władców „Protektoratu“... K. A.

Ruch wydawniczy

Co wiemy o Polakach za Beskidem

(Marian Gotkiewicz: „Polskie osadnictwo Czadeckiego i Orawy“, Katowice 1939. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego Nr 45. Stron 62).

Dr Gotkiewicz był członkiem pogranicznej komisji polsko-słowackiej w listopadzie roku zeszłego jako rzeczoznawca. Sprawą bowiem polską i braćmi naszymi w Czadeckim i na Orawie interesował się od dawna, a dowód tego złożył w licznych artykułach i pracach większych, jak np. „O Polakach w okręgu czadeckim, U źródeł Olzy i Kisucy, O polskich górach nad Mołdawą i Seretem, Szukamy krewnych na Bukowinie itd.“

Obok prof. Semkowicza stał się bardzo gorliwym badaczem i orędownikiem Polaków podślówaczonych i słowaczonych. Prof. Semkowicz na podstawie aktów archiwalnych i dokumentów wykazał, że ludność podbeskidzkiej Orawy jest z pochodzenia polska, że to potomkowie kolonistów naszych, od Śląska Cieszyńskiego po Chabówkę i Rabkę przez wał górski na południe się przelających od XVI w. począwszy. Namacalnie wykazał, że nazwiska góralskich i naszych podbeskidzkich są często te same.

Posłużył się tą samą metodą dr Gotkiewicz w badaniu Czadeckizny. Już w XVII w. stwierdzono istnienie żywiołu polskiego w północnej części Treczyńskiej Ziemi i w górnej Orawie. Czeski uczony Szembera w r. 1876 podaje liczbę Polaków w Czadeckim na 24.579. W „Słowniku osad na Węgrzech“ Fr. Pesty z lat 1864-5 wymienia miejscowości założone przez osadników polskich. Takimi są osady: Czaca, Czarne, Gorzelice, Jasieniowa, Klaczany, Klubina, Krasno, Skalite, Staszów, Strańskie, Świerczynowiec, Szuja. Prof. Małecki stwierdził językoznawczo, że mowa w tych osadach ma duże powinowactwo z gwara cieszyńsko-śląską. Nad obojętnością naszą względem rodaków w Czadeckim lamentował Zawiliński. Toteż w r. 1938 rewindykowaliśmy

zaledwie 4.500 dusz,

a reszta została za granicą słowacką, reszta, której liczba w najgorszym razie wynosi 8000. Tak, zbyt wielu rodaków w Czadeckim, na Orawie i Spiszu pozostawiliśmy w granicach „niepodległej“ Słowacji.

Dr Gotkiewicz wypisał nazwiska polskich góralsi spoza Beskidu, wskazał ich odpowiedniki na obszarze polskim i udowodnił i tym nawet argumentem polskość Czadeckiego. Autor obszedł wioski wskazane, stwierdził raptowne kurczenie się polskości na korzyść słowacką, zbliżył się do ludzi i przedmiotów i ozdobił spisane spostrzeżenia swe ilustracjami oraz 4 mapami historycznymi. Dał nam też rzecz o polskości w Czadeckim i na Orawie dobrze pomyślaną i wykonaną, a dla ciekawych zestawili jeszcze bibliografię literatury o polskim Czadeckim i polskiej Orawie.

Praca dra Gotkiewicza jest cenną i bardzo na czasie.

Podrózujmy Lotem

Kiedy zakończą się rozmowy polsko-angielskie w sprawie pożyczki?

Posel Labour Party Dalton zainterpelował we wtorek w Izbie Gmin kanclerza skarbu, jakie niezalatwione punkty stoją jeszcze na przeszkodzie w zawarciu finansowego i handlowego porozumienia między rządem J. K. M. a rządem polskim.

Odpowiadając sir John Simon złożył następujące oświadczenie:

„Rozmowy z delegacją polską obejmowały dwie odrębne sprawy. Pierwsza związana jest ze sprawą kredytów eksportowych. Rząd J. K. M. wyraził gotowość udzielenia gwarancji kredytów eksportowych w wysokości 8 mil. funtów dla ułatwienia rządowi polskiemu poczynienia w W. Brytanii zakupów materiałów, niezbędnych dla obrony Polski. Szczegóły zarządzeń, jakie winny być poczynione, są obecnie uzgadniane między polską delegacją finansową i odnośnymi resortami rządu brytyjskiego.

Ponad to odbywały się również rozmowy z rządem polskim co do możliwości udzielenia pożyczki gotówkowej przez rząd brytyjski wspólnie z rządem francuskim. Niestety co do warunków, na jakich tego rodzaju pożyczka mogłaby być udzielona, nie okazało się możliwe osiągnięcie porozumienia

Radio

„PRZERWANE WAKACJE“ — OPOWIEŚĆ RADIOWA. Rok 1914. Upalne lato. Zbiera się na burzę: „Coś wisi w powietrzu“ — mówią domorośli politycy. Słyszy i powtarza te słowa czternastoletni chłopiec, w którym beztraska pierwszych samodzielnych wakacji zmagają się z ciekawością „jak to będzie naprawdę, jeżeli wybuchnie wojna“.

Zamach w Sarajewie, mobilizacja, powrót do Krakowa. Chłopak trochę zagubiony w tej gmatwaninie nowych wydarzeń i nastrojów, porzuca prędko postawę ciekawego gapia, zaczyna przeżywać samodzielnie. Dojrzeje. I już, jak inni przeczuwa ważność tych chwil, które kształtują historię Europy i przyszłość Polski. Widzi, jak na błoniach krakowskich ćwiczą pierwsze oddziały polskiego wojska i żegna je gdy w sierpniu ruszają na północ.

Takie to są te „Przerwane wakacje“, o których w programie dla młodzieży opowiadać będzie Stanisław Broniewski w dniach 28. VII i 4. VIII. o godzinie 14.45.

APEL DO POLSKIEGO RADIA. Z kół Akcji Katolickiej otrzymujemy listy, zwracające uwagę na nadawanie przez Polskie Radio piosenek z płyt gramofonowych o treści niewybrednej i szkodliwej pod względem moralnym. N. p. we środę dnia 19 bm. rano słyszano się taką wesołą zachętą: „Hulaj chłopcze, pókiś młody — rób panienkom śluby, mężatkom rozwody“...

Zyjemy właśnie w dobie dźwignania Polski wzwyż. Nie ulega zatem wątpliwości, że popularyzowanie podobnych piosenek przez Polskie Radio nie może być tolerowane. Przeciwnie radia słuchają nie tylko ludzie starsi i zrównoważeni, ale i młodzież, a nawet dzieci. Sądźmy zresztą, że jest to skutek niedopatrzenia i że Polskie Radio zastosuje nieco surowszą miarę przy wyborze płyt gramofonowych. (KAP).

Programy stacji radiowych

PIĄTEK, 28 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 7.35 Muzyka poranna; 8.15 Kłopoty i rady; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 „Przerwane wakacje“; 15.00 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Płyty; 16.45 Rozmowa z chorymi; 17.00 Płyty; 18.00 „Opowieść o Schubercie“; 19.00 „Baśń, klechda, legenda“; 1.30 „Przy wieczery“; 20.15 Rezerwa; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycja informacyjna; 21.00 Koncert rozrywkowy; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości w języku niemieckim i węgierskim.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyty; 17.00 Piosenki; 17.30 Płyty; 17.50 Pogadanka; 20.25 Dokąd jechać w święto?; 20.30 Z boisk i biegni; 20.35 Wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie i pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.25 Godzina gospodyni; 14.10 Audycja dla młodzieży; 14.35 Wiadomości gospodarcze i giełda; 17.00 Wiadomości bieżące i program na jutro; 17.10 Płyty; 20.25 Audycja dla wsi; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 Dzień debry; 6.30 Program na dziś; 13.45 Wiadomości bieżące; 13.50 Muzyka obiadowa; 17.00 Sport i turystyka; 17.10 Muzyka popularna; 20.00 Wiadomości w językach: słowackim, czeskim i niemieckim; 20.35 Pogadanka; 20.35 Wiadomości sportowe.

w porę, aby niezbędna ustawa została uchwalona zanim Izba rozjedzie się na wakacje letnie“.

Posel Dalton zapytał wówczas dodatkowo: Czy należy rozumieć, że kredyty te ograniczone są do zakupów w W. Brytanii? Przypuścimy, że rządowi polskiemu potrzebne będzie zaopatrzenie wojskowe, którego W. Brytania nie dostarczy. Czy wówczas Polska nie będzie miała prawa zaspokojenia swych potrzeb w Ameryce, lub gdzieindziej?

Sir John Simon odpowiedział: „Kredyty eksportowe będą kredytami eksportowymi dla ułatwienia zakupów w W. Brytanii. Co się tyczy drugiej sprawy, poruszanej w zapytaniu, rządy brytyjski i francuski są całkowicie jednomyślnie co do swej gotowości dopomożenia Polsce, o ile mogą być uzgodnione warunki, na jakich niezbędne zakupy zbrojeniowe w innych krajach miałyby być poczynione“.

Na dalsze zapytania posła Labour Party, czy w rozmowach na ten temat powstały jakiegokolwiek trudności wskutek tego, że rząd brytyjski nie zgodził się, aby jakakolwiek część tej pożyczki została zamieniona na złoto, lub obcą walutę, kanclerz skarbu odpowiedział:

„Wolałbym nie powtarzać szczegółowego opisu trudności, które posiadają charakter techniczny, moim zdaniem, ujawnianie tych szczegółów nie leży w interesie publicznym, albowiem z tego rodzaju sprawami związane są skomplikowane zagadnienia“.

W końcu na wezwanie pos. Daltona, aby kanclerz skarbu podjął energiczny wysiłek, celem załatwienia tych rokowań i niedopuszczenia do tego, aby się one przeciągnęły, sir John Simon nie udzielił odpowiedzi.

Kino „ŚWIT“ ul. Straszewskiego 18. Tel. Nr 182-01.

Sensacyjny program podwójny

M A D R A L A W rolach głównych: MIRIAM HOPKINS, RAY MELLAND

POSZUKIWANY BOHATER

W rolach głównych: GEORGE O'BRIEN, CECILIA PARKER

Przedstawienia codziennie od godziny 5.10. W niedzielę i święta od godziny 3 po południu.

PORANKI FILMU „MADRALA“

w sobotę dnia 22 lipca o godzinie 3-ciej popoł. i w niedzielę dnia 23 lipca o godzinie 12-tej w poł.

Duże możliwości eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych

Państwowy Instytut Eksportowy komunikuje, że dla wykorzystania udziału Polski w światowej wystawie zorganizował przy pawilonie w Nowym Jorku swoją Delegaturę. Bojkot towarów niemieckich (a tym samym czechosłowackich), włoskich i japońskich — stwarza dla eksportu polskiego na rynkach U. S. A. wysoce pomyślną koniunkturę,

którą należy wykorzystać.

Importerzy amerykańscy poszukują nowych rynków nabywczych, zasobnych w artykuły rolnicze. Wchodzi więc w grę zarówno sól, chmiel, mak, fasola, ceramika, szkło, chemikalia, skóry, wyroby włókiennicze, wyroby ludowe, wszelkiego rodzaju zabawki, kwiaty sztuczne, ozdoby choinkowe, wyroby galanterijne itp.

W związku z powyższym Państwowy Instytut Eksportowy wzywa eksporterów, chcących wejść na rynek amerykański lub pragnących rozszerzyć dotychczasowe kontakty z tym rynkiem, aby:

1) zwracali do Delegatury w Nowym Jorku (adres: 151 East 67-th Street) w sprawie skontaktowania ich z poważnymi tamtejszymi importerami. Dla osiągnięcia tego celu, należy przesłać Delegaturze dwie kompletne kolekcje próbek: a) dla umieszczenia na stoisku, b) dla importera lub agenta — wraz z cenami w dolarach cif Nowy Jork, z oddzielnym wyliczeniem kosztów transportu z fabryki do Nowego Jorku.

2) odpisywali firmom amerykańskim jedynie po angielsku, gdyż tylko ten język jest w USA w użyciu. Pisanie listów po polsku, lub też w innych językach jest zupełnie niecelowe.

3) bezzwłocznie odpowiadali na pisma firm amerykańskich, które otrzymawszy adres w Delegaturze zwracają się do Polski, celem bliźszego omówienia sprawy. Odpowiedź winna być udzielona bez względu na to, czy firma zdolna jest w da-

nej chwili do eksportu, czy też nie, ponieważ milczenie powoduje zniechęcenie do importu z Polski i w ogóle szkodzi z góry szerszemu eksportowi.

4) przedstawiciele firm krajowych udających się do U. S. A. kierowali do Eksportury dla ułatwienia im kontaktów handlowych.

Delegatura Państwowego Instytutu Eksportowego na światowej wystawie w Nowym Jorku czynna będzie do listopada b. r. Należałoby więc, aby eksporterzy polscy wykorzystali jak najszerszej pozostały jeszcze 4-miesięczny okres dla lepszego zorientowania się w wymaganiach i możliwościach rynku Stanów Zjednoczonych. Państwowy Instytut Eksportowy podkreśla, że do biura Delegatury zaangażowani zostali polscy fachowcy branżowi z dziedziny: szkła i ceramiki, włókiennictwa, przemysłu skórzanego, chemicznego i rolniczego.

Znacznie silniej wzrosły zarobki robotnicze, gdyż ogólna suma wypłaconych wynagrodzeń podniosła się o 20 procent. W zestawieniu z rokiem 1929 widać wzrost produkcji przemysłowej o blisko 40 procent. Zarobki realne z roku 1938 szacowane są o 10 proc. wyżej, niż w roku 1929.

185 ośrodków zdrowia na wsi a potrzeba 2 000

Z 514 ośrodków zdrowia, istniejących z początkiem b. r. na terenie całego kraju, 185 znajdowało się w osadach i gminach wiejskich. Według zaś dotychczasowych obliczeń, ilość potrzebnych obecnie ośrodków zdrowia dla terenów wiejskich wynosi ok. 2.000.

Premiowane książeczki oszczędnościowe P. K. O.

Dnia 24 lipca 1939 r. odbyło się w PKO pierwsze publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii VI grupy „A“. W premiovaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie od dnia 30 czerwca 1939 r.

Premia z 1 250.— padła na Nr 5286. Premie po zł. 100.— padły na Nry: 299, 1506, 2971. Premie po zł. 50.— padły na Nry: 550, 1579, 1654, 1777, 1985, 2083, 2128, 2191, 2228, 2307, 2334, 2554, 2918, 2970, 3027, 3501, 3641, 3686, 3728, 3829, 4199, 4306, 4458, 4526, 4693, 5032, 5083. Ogółem padło 31 premij na sumę zł. 1.900.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Kronika gospodarcza

Zarobki robotnicze w Szwecji o 10 proc. wyższe, niż w r. 1929

Według ostatnich danych, roczne zarobki robotników szwedzkich wzrosły w ciągu 1938 przeciętnie o 3 procent. Zarobki za godzinę pracy podniosły się nawet w porównaniu z 1937 rokiem o blisko 6 procent, jednakże wskutek zredukowania godzin pracy wspomniany wzrost wynosi tylko o 3 proc.

W porównaniu z rokiem 1929 liczba robotników zatrudnionych w przemyśle szwedzkim, zwiększyła się o 9 procent, a liczba godzin pracy o 7 procent.

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 27 LIPCA. Św. Pantaleona.
Wschód słońca o godz. 3.47, zachód o godz. 19.36.
Długość dnia 15 godzin 49 minut.

Kronika krakowska

KONFERENCJA Z UDZIAŁEM MINISTRA ULRYCHA. We środę odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem gen. Narbutt-Łuczyńskiego konferencja w sprawie zjazdu sierpniowego. W konferencji wzięli m. in. udział minister komunikacji płk. Ulrych i wojewoda krakowski dr Tymiański.

GENY KONI NA TARGU W KRAKOWIE W DN. 25 LIPCA BR. Ogółem sprzedano 159 koni i płacono za sztukę za konie pociągowe ciężkie od 400 do 600 zł, lekkie od 200 do 400 zł, rzeźne od 35 do 50 zł. — Ze sprzedanych koni sprzedano: na rzeź miejscową 3 sztuki. Popyt słaby. Tendencja niejednostajna.

ZAMKNIĘCIE ULICY KALWARYJSKIEJ. Z powodu robót drogowych w ulicy Kalwaryjskiej zamknięta się z dniem 28 lipca b. r. aż do odwołania dla ruchu kołowego przejazdowa wspomniana ulica na odcinku od Rynku Podgórskiego do ul. Stromej. Objazd skierowuje się: 1) ulicami Celną, Sokolską, Legińską, Rejtana, pl. Serkowskiego i ul. Długosza, oraz 2) Zamorskiego i Smolki.

Głowice — skretki — stopki gwoździe—karabinki do sztandarów kościelnych i świeckich.

Skład: Franciszek Kopaczyński,
Kraków, Bracka 2. Telefon 123-30.

Wyroby własne.

Komunikaty

WYCIECZKA DO RABKI-ZDROJU.

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 30 go lipca b. r. (niedziela) wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Rabki-Zdroju za 5.00 zł tam i z powrotem. **Odjazd z Krakowa** dnia 30 lipca b. r. o godz. 6.50, **przyjazd do Rabki-Zdroju** o godz. 10, **odjazd z Rabki** o godz. 18.27, **przyjazd do Krakowa** o godz. 21.58. W programie zwiedzenie Zdroju i wycieczka na Maciejową pod kierownictwem przewodników. Zbiórka po przyjeździe pociągu przed dworcem kolejowym. Karty kontrolne (bilety kolejowe) sprzedają P. B. P. „Orbis“ Rynek Główny i Plac kolejowy, Two „Wagons-Lits-Cook“ Sławkowska 12, oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym w Krakowie.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW W SEMINARIUM DUCHOWNYM W KRAKOWIE. Rekolekcje dla duchowieństwa odbędą się od dnia 21 sierpnia do dnia 25 sierpnia w Seminarium Duchownym. — Pragnący wziąć w nich udział zechcą zawiadomić o tym Rektorat bezwzględnie — a najpóźniej do dnia 15 sierpnia b. r.

CO PRZYWIEZIEMY Z LETNISKA? Wyjeżdżając na letnisko zwłaszcza w okolice góryste, cieszy się każda zapobiegliwa Pani Domu na możliwość zakupu pięknych grzybów, które przywiezione do domu, wraz z jesiennymi owocami i jarzynami stanowią doskonały materiał do przygotowania marynat na zimę. Jak jednak wiadomo, każdy produkt wymaga innej mocy octu, którym zaprawiamy marynaty. Dlatego najlepiej i najekonomiczniej przygotowywać ocet z esencji octowej. Zdrowa, bezbakteryjna, tania i czysta esencja octowa 80 proc. produkują Zakłady Chemiczne Grodzisk S. A., oznaczając swoją esencję znakiem Rak na buteleczce. Z esencji tej, którą Władze uznały za zdrową, przyrządzić można doskonały ocet o dowolnej mocy, który nadaje marynatom trwałość i świeżość na długi bardzo okres.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Czwartek, 27. VII. „Szkariatne róże“, komedia A. de Benedetti'ego.

Piątek, 28. VII. „Szkariatne róże“, komedia A. de Benedetti'ego.

Sobota 29. VII. „Szkariatne róże“, komedia A. de Benedetti'ego.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: 1) „Alarm“ i 2) „Ich błąd“ Jean Gabin, Gaby Morlay.

APOLLO: „Ostatnie ostrzeżenie“.

DOM ŻOŁNIERZA: Od 25—27 lipca 1939 r. włącznic. „Burlak z nad Wołgi“. Inkiszynow, Wiera Korene.

L. O. P. P.: „Przygoda w Szanghaju“ (Dolores del Rio) i „Kadeci marynarki“.

PROMIEN: „Białe Sztandary“.

SCALA: „Obawa przed skandalem“ (Carola Lombart).

STELLA: „Królowa przedmieścia“ (Grossówna, Sielański).

Zmiany wśród duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej

Ks. Józef Kosibowicz, ekspozyt w Sromowcach Wyżnych, został odznaczony rakiem i mantoletem. Ks. Józef Długopolski został mianowany administratorem we Frydmanie.

Przeniesieni zostali wikariusze: ks. Adolf Baścik z Niepołomic do Wadowic, ks. Walenty Chyc z Jaworzna do Bolechowic, ks. Józef Drąg z Krzęcina do Biskupic, ks. Franciszek Dźwigoński z Poręby Żegoty do Piasków Wielkich, ks. Kazimierz Fedko z Igołomii do Dziekanowic, ks. Rudolf Galas z Rajczy do Jelenia, ks. Antoni Gigoń z Dziekanowic do Krzęcin, ks. Jakub Jarosik z Wróblowic do Raciechowic, ks. Piotr Kotowiecki z Wadowic na stanowisko trzeciego wikariusza przy bazylice katedralnej w Krakowie, ks. Władysław Magiera z Wiśniowej do Mszany Dolnej, ks. Stanisław Michałek z Lipnicy Wielkiej do Gaja, ks. Stefan Muniak z Marcyporęby do Dobczyc, ks. Stefan Nowak z Żywca do Mańków, ks. Mieczysław Noworyta z Miłówki do Krakowa na stanowisko wicesekretarza Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, ks. Franciszek Ostafin z Lipowej do Miętustwa, ks. Franciszek Paciorek z Zawoi do Spytkowic koło Zatora, ks. Franciszek Piela z Miętustwa do Miłówki, ks. Piotr Przywara z Niedźwiedzia do Olszówki, ks. Stanisław Rosenblatt z parafii św. Józefa na Podgórzu w Krakowie do parafii św. Szczepana w Krakowie, ks. Władysław Ruliński z Bolechowic do Wróblowic, ks. Józef Sasnal z Rajczy do Wiśniowej, ks. Stanisław Sawicki z Morawicy do Żywca, ks. Jan Stachańczyk z Choczni do Zawoi, ks. dr Jan Starostka z parafii św. Floriana do parafii św. Mikołaja w Krakowie, ks. Stefan Stopka ze Spytkowic koło

Zatora do Makowa, ks. Jan Stosur z Czernichowa do Rajczy, ks. Stanisław Szamota z Dobczy do Zatora, ks. Stanisław Szlachta z Liszek do Jaworzna, ks. Franciszek Walancik z Rychwałdu do Chrzanova, ks. Tadeusz Wincenciak z Niegowici do Czarnego Dunajca, ks. Antoni Wykręt z Olszówki do Szaflar, ks. Franciszek Zajda z Łętowni do Trzebini Krystynowa, ks. Adam Zięba z Makowa do Czerwonego Prądnika, ks. Józef Zwardoń z Czerwonego Prądnika do parafii św. Józefa na Podgórzu, ks. Józef Żurawik ze Zatora do Łętowni.

Zostali przydzieleni jako wikariusze: ks. Wiktor Błotko do parafii św. Floriana w Krakowie, ks. Bronisław Mazur do parafii św. Krzyża w Krakowie, ks. Jan Pietraszko do Rabki.

Nowomianowani wikariusze zostali przydzieleni: ks. Stanisław Ambroży do Morawicy, ks. Stanisław Bal do Czernichowa, ks. Józef Balon do Igołomii, ks. Jan Hojdys do Niepołomic, ks. Jan Jakubiec do Marcyporęby, ks. Jan Kapuściarz do Rajczy, ks. Jan Kasiarz do Poronina, ks. Stanisław Kosturek do Kasinki Małej, ks. Jan Kruczek do Bodzanowa, ks. Józef Lelito do Liszek, ks. Jakub Stożek do Poręby Żegoty, ks. Józef Strączek do Wilkowic, ks. Adolf Stuglik do Rychwałdu, ks. Bronisław Stuglik do Lipnicy Wielkiej, ks. Józef Szczotkowski do Niegowici, ks. Józef Szewczyk do Choczni, ks. Władysław Wądrzyk do Niedźwiedzia.

Zamianowani katechetami zostali: ks. Jan Górski w Libiążu, ks. Michał Drechny w Krakowie-Dąbiu, ks. Antoni Opyrczał w Bobrku, ks. Jan Pochopień w Miłowce, ks. Zbigniew Puzyra w Zakopanem, ks. Józef Sykulski w Białej.

—oOo—

Dwa zuchwałe włamania w Krakowie

W nocy z wtorku na środę dokonano w Krakowie dwóch włamań. I tak włamano się do sklepu artykułów religijnych Józefa Cebulskiego przy ul. Szewskiej 22. Włamywacze dostali się od strony plant na podworec, przepiłowali kraty, wybili okna i weszli do sklepu, skąd skradli większą ilość galanterii skórzanej, wartości około 2.000 zł, oraz kilkadziesiąt złotych gotówki z kasy.

We środę rano zawiadomiono o włamaniu po-

licję, która wdobyła energiczne śledztwo. Jest to już drugie w tym roku włamanie do sklepu Cebulskiego. Pierwsze dokonano w lutym.

Tejże samej nocy dokonano włamania do willi p. Beliny Prażmowskiego przy ul. Pękysz Grudzińskiego w osiedlu willowym urzędników Pow. Kasy Oszczędności koło Błoń. Włamywacze zabrali srebra stołowe, garderobę i dubeltówkę. Również w tej sprawie policja prowadzi dochodzenia.

Przykre skutki łobuzerskiego wybryku

W ubiegłą niedzielę w nocy 17-letni Tadeusz Kornaś wsiadł do samochodu osobowego, pozostawionego na Alei Słowackiego, przed domem Nr 56, a stanowiącego własność Czesława Murczyńskiego, zamieszkałego w tym domu i odjechał bez zezwolenia właściciela w stronę Bronowic, a nie

umiejąc dobrze auta prowadzić, rozbił go o przydrożny słup telegraficzny. Auto zostało uszkodzone. Jak podaje Murczyński, auto kosztowało 10 tys. zł. Wysokość szkody na razie nie ustalona. Zachodzi tu prawdopodobnie łobuzerski wybryk dokonany przez Kornasia.

SZTUKA: „Młode serca“ (Janet Gaynor).
ŚWIT: 1) „Madrada“ (Miriam Hopkins), 2) „Poszukiwany bohater“ (Cecylia Parker).
UCIECHA: „Zeznanie Szpiega“ (Confessions of A Nazi Spy).
WANDA: „Cnotliwa Zuzanna“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek, jutro w piątek oraz w sobotę po cenie zniżonych świetna komedia A. de Benedetti'ego „Szkariatne róże“. W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowski, udział biorą: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mroźewski. Początek przedstawień o godz. 20.

posiedzeniu Zarządu Głównego, na którym będzie rozpatrywana sprawa święta 15 sierpnia.

Echa obchodu lud. w Zielonkach

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Zielonkach pod Krakowem uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego. Władze administracyjne zakazały urzędzenia tej uroczystości pod gołym niebem. Ponieważ zgromadzenie odbyło się w ogrodzie, prezes koła **Bieńczycki** został pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej i został we środę skazany przez Starostwo Powiatowe na 100 zł grzywny.

Do dzisiejszego numeru załączamy
blankiety P. K. O.

na miesiąc sierpień

z prośbą o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

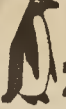



Wincenty Witos w Krakowie

We wtorek bawił w Krakowie w przejeździe do Warszawy prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos. Prezes Witos przeprowadził szereg rozmów z członkami władz okręgowych S. L., informując się o działalności Stronnictwa. Po przyjeździe do Warszawy prezes Witos weźmie udział w

Zebranie w sprawie Krucjaty Eucharyst.

Z inicjatywy i pod przewodnictwem ks. Biskupa dra Rosponda odbędzie się dnia 31 sierpnia o godzinie 9 w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego w Krakowie, zebranie księży opiekunów Krucjaty przy udziale ks. J. Cyrka. Celem zebrania będzie omówienie sposobów pracy w tej organizacji młodzieży.

 **Na upał rada jedyna**
Za dwudziestkę kup PINGWINA. 

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków, Krupnicza 14 tel. 206.88, prowadzone przez fachowców. Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie.

Chłop żywicielem i obrońcą

Chłop żywi Polskę. Wszyscy obywatele żywią się produktami ciężkiej pracy rolnika. Każdy chłop ruch kosa, czy sierpem, każda odwalona przez niego skiba powiększa dobrobyt i bogactwo narodu.

Ale chłop nie tylko żywi Polskę. Gdy nadejdzie potrzeba on będzie Jej bronił. Nikomu wolność nie jest tak cenna, jak właśnie chłopu. On bowiem, pracując na własnym zagonie, przywiązany jest najbardziej do swego warsztatu pracy. Przywiązany jest tak, jak żadna inna warstwa narodu. Warsztat rzemieślniczy, fabrykę, biuro, czy sklep zawsze przenieść można w inne miejsce. Rzemieślnik, robotnik, kupiec, czy urzędnik wszędzie znaleźć może dla siebie zatrudnienie i wszędzie może zbudować sobie

podstawy bytu. Chłopskiego zagona przenieść nie można.

Gdy nadejdzie potrzeba, chłop polski przekuje lemiezie na szable i bagnety i stanie w szeregu, aby walczyć o swobodę wykonywania pracy na własnym gospodarstwie, o możliwość swobodnego rozwijania swoich uczuć narodowych i religijnych.

Z tego musi sobie zdawać dokładnie sprawę cała wieś polska, muszą to rozumieć dobrze wszyscy chłopcy polscy.

Wpojenie tego przekonania wśród szerokich mas ludu polskiego jest jednym z celów działalności Polskiego Radia. Pod tym kątem widzenia układane są programy audycji wiejskich, ta myśl kieruje radiem przy ustalaniu tematów poszczególnych odczytów, pogadanek i słuchowisk.

Rolnik swoje zadanie musi wykonywać jak najlepiej, wymagania bowiem, stawiane mu przez Państwo, są bardzo ważne. Aby móc zaspokoić wszystkie żądania pod względem przygotowania odpowiedniej ilości i jakości produktów żywnościowych i surowców rolniczych, potrzebnych dla przemysłu, rolnik musi unowocześnić swoje sposoby gospodarowania, musi podnieść swoją produkcję czyli uintensyfikować gospodarstwo. Audycje fachowo-rolnicze Polskiego Radia oddają tu rolnikowi ogromne

Numer akt.: II. Km. 1408/39.

Wierz.: Walther.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II., Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna 15, II p., na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 sierpnia 1939 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Floriańska Nr. 23, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Michała Weitzza, składających się z 100 m kretonu angielskiego do obicia mebli, oszacowanych na łączną sumę zł 1.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Paszyński.

Numer akt.: II. Km. 1519/39.

Wierz.: F-ma E. Horowitz i Syn.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II., Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, II p., na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 sierpnia 1939 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 32, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Markusa Hirscha i Adolfa Sigulina, składających się z 2 bali papieru białego, oraz maszyny do cięcia papieru. Oszacowanie tych ruchomości nastąpi przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Paszyński.

MORELE MNIEJSZE

bardzo słodkie na wspaniałą marmoladę wysyłam w klatkach 10 kg wraz z przesyłką za 8,50 zł **tylko katolikom**. Zgłaszać Probstwo łac. Michałce koło Horodenki.

FORTEPIAN WIRTE,

krótki krzyżowy okazyjny. Skład fortepianów **Heleny SMOLARSKIEJ** — Kraków, ul. Sławkowska 4.

Uwaga na adres! Obecnie ul. Sławkowska 4.

Oglašzajcie się w „Głosie Narodu“

J. F. WITKOP.

Nikomui nieznanu pan Brown

Powieść współczesna.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

—O—

Zatopiony w tych pogodnych rozmyśleniach minął Avenue de l'Opera, most na Sekwanie i Boulevard St. Michel. Nawet lekko zsunął na ucho kapelusz, co było nieomylną oznaką dobrego humoru. Skrzyżował dłonie na rączce laski, pochylił się nieco ku przodowi i jasnymi surowo patrzącymi oczami spoglądał przed siebie, jakby widział swoją przyszłość. Gdyby tak było istotnie, to w tej chwili nie dostrzegłby na niej najmniejszego cienia.

II.

Między strachem przed diabłem a głosem obowiązku.

Kamerdyner Szweda był Hiszpanem i nazywał się Anastazio. Przed kilkoma laty, gdy siostrzenica Soederlunda była jeszcze podlotkiem, przechodziła go żartem na „Ananasa“. Przewisko przyłgnęło do Hiszpana i stało się niejako jego imieniem zdrobniałym. Od tego czasu już nie nazywano inaczej czcigodnego Hiszpana, który czuł się tym głęboko dotknięty. Zjawiał się, gdy go wolano, starał się okazać najwyższe niezadowolenie,

robiąc kwaśne obrażone miny, ale to nic nie pomogło — tak i pozostał Ananasem.

Potężną budową, nadmiernie szerokimi barami i przesadnie długimi ramionami przypominał naszych praocjów z epoki kamiennej, jak ich przedstawiają obrazy w podręcznikach szkolnych. Dużą okrągłą czaszkę pokrywały gęsto, czarne jak smoła, kędzierzawe włosy, niemal sięgające krzaczkastych brwi, wobec czego właściwe czoło było niewiele szersze od palca, a jednak je pokrywała niezliczona ilość zmarszczek. Zawsze czerwone odstające uszy i najeżone baczki, sięgające prawie dolnej szczęki, przy ostrych, lecz dość prawidłowych rysach twarzy nadawały mu wygląd dzikiego zbrodniarza.

Soederlund przywiózł go z ostatniej podróży do Hiszpanii razem z obrazem el Greco i dwoma obrazami Zurbarana. Zrobił go swoim kamerdynerem, ponieważ poprzedni służący odszedł i otworzył w Antibes sklepik z krawatami. Mówił, że Ananas mu przypomina jednego ze zbrojów na słynnym płótnie Ribery „Ukrzyżowanie“, które jako własność Muzeum Watykańskiego było oczywiście, niedostępne dla każdego zbieracza.

Nie mogąc zdobyć oryginału, zadowolił się żywą kopią, przy tym tylko części obrazu. Tak dalece zaprowadziła go namiętność do uzupełniania swoich zbiorów, gdyż Anastazio nie było można nawet nazwać znośnym służącym — miał bowiem cały szereg nieprzyjemnych właściwości.

Pochodził z biednej górskiej wioski zagubionej w wysokich Pirenejach i choć spędził kilka lat w Barcelonie, gdzie ukończył szkołę kształcą-

usługi. Uczą one szerokie masy chłopskie, jak należy zorganizować gospodarstwo, aby dawało jak największe korzyści, jak uchronić się od strat i szkód, omawiają wszelkie nowości z dziedziny gospodarstwa rolnego, wskazują nowe sposoby uprawy itd. Dzięki szerokiemu zakresowi treści pogadanek, reportaży i słuchowisk fachowo-rolniczych Polskiego Radia podnosi się na wsi kultura rolnicza, chłop polski może lepiej wykonywać swoje prace, spełniając tym samym zadania, nałożone mu przez Państwo i wzmacniając własne podstawy gospodarcze.

Wśród audycji Polskiego Radia, przeznaczonych dla wsi, są również i takie, które omawiają zagadnienia, związane z przygotowaniami osiedli wiejskich i gospodarstw rolnych na wypadek wojny. — Chodzi o to, aby każda kobieta wiejska, każde dziecko na wypadek wojny wiedziało, jakie są jego obowiązki. Wszak kobiety i dzieci będą musiały zastąpić swoich ojców, mężów i braci, gdy wezwani do szeregów, opuszczą swoje gospodarstwa. Boć gospodarstwo rolne, mimo braku głowy i ramion męskich, musi w dalszym ciągu utrzymać swoją produkcję na wysokim poziomie.

Wiadomości sportowe

Witek pierwszy w Krakowie

Czwarty etap biegu dokoła Polski na dyst. 189 klm. wygrał emigrant Witek w czasie 6:25:03.2 wyprzedzając o 16 minut drugiego Napierałę, 3) Rzeźnicki 6:42:39,6; 4) Ignaczak 6:46:24; 5) Łoza 6:51:48; 6) Bieniek 6:55:57; 7) Cieniewski 7:02:23,2; 8) Jaskólski 7:05:01; 9) Kończak 7:06:04; 10) Zagórski 7:07:42; 11) Marcelak, 12) Kapiak M., 13) Wójcik L., 14) Bober, 15) Leśkiewicz, 16) Kosior, 17) Kudert i ostatni Wasilewski w czasie 9:07:50!!

Ten ostatni niezwykle ambitny zawodnik, gdy zużył cały zapas gum, nie chciał wsiąść do sanitarki i posiał przygodnego motocyklistę po nowe opony do Krakowa. Stracił przez to około 3 godzin czasu, ale do mety dojechał.

W czasie tego etapu wycofał się Wandor i Kapiak Józef.

ETAP TRZECI

Do Rzeszowa pierwszy przybył Marcelak (Emigracja) w czasie 4:57.19 przed Napierałą.

Po czterech etapach prowadzi Napierała przed Rzeźnickim, Bienkiem, Jaskólskim i Ignaczakiem; Marcelak znajduje się na 8 miejscu, Witek na 11.

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU“

służbę domową, jednak nie potrafił wyzbyć się pewnych przesądów, z których czerpał wskazówki, jak należy postąpić w każdym wypadku. Wierzył więc, że był nie duchem, lecz stworzeniem z krwi i kości. Drżał przed jego potęgą, i zwątpiłby raczej w istnienie dobrego Boga niż w istnienie księcia ciemności.

Nie dość na tym: tak dalece wbił się w pychę — był o sobie bardzo wysokiego zdania — iż utwierdził się w przekonaniu, że diabeł zwrócił osobliwą uwagę właśnie na niego, na Anastazja Lorre'a.

Już mu się „ukazał“ kilkakrotnie. Po raz pierwszy zdarzyło się to w ojczystych górach. Był wtedy chłopcem, miał, zdaje się trzynaście lat. Pasł bydło na stromym stoku. O zmroku, gdy w dolinach już zaległy ciemno-fioletowe cienie, zza skały wyskoczył nagle diabeł, który się wcielił w czarnego capa, rzucił się nań, z niesamowitą wściekłością i omal nie stracił w przepaść.

Po raz drugi „spotkał“ złego ducha na jarmarku w Barcelonie. Wtedy diabeł przybrał postać żebraka sprzedającego pastylki fiołkowe. — Anastazio z wielką trudnością uszedł cało. Już wziął do ust jedną pastylkę. Na szczęście, w ostatnim momencie dostrzegł pod zniszczonym kapeluszem żebraka czerwony błyszczący róg.

Trzeci wypadek zdarzył się stosunkowo niedawno, już po objęciu nowej posady i sam Soederlund był wmieszany w to wydarzenie, od której to pory Anastazio jeszcze więcej ccił swego pana, choć w głębi duszy oskarżał go dość często o skłonność do pogaństwa. (C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.

Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ ”	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych